



Niezwykle podniosła uroczystość miała miejsce w miniony czwartek w sali teatralnej Huty im. Lenina. Odkryto się wręcz 100 legitymacji partyjnych, tym samym hutnicze szeregi partyjne zasilila powazna grupa nowych towarzyszy.

Moment to szczególnie uroczysty, gdyż wręczona została właśnie 80-tysięczna legitymacja na terenie Krakowskiej Organizacji Partyjnej. Otrzymał ją STANISŁAW BOREK — operator ciągu spiekalniczego Zakładu Wielkopieczowego. W dniu tym wręczono także 8-tysięczną legitymację w Fabrycznej Organizacji Partyjnej HiL. Otrzymał ją mgr inż. JERZY KUĆMIERZ — kierownik Oddziału Wsadu Wielkich Pieców.

Uroczystość uświetnili swoim udziałem — sekretarz KC Zdzisław Zandarowski, przewodniczący Zarządu Głównego ZSMP — Krzysztof Trębaczewicz, Sekretariat KK PZPR z Wittem Drapichem na czele, władze polityczno-administracyjne dzielnicy i kombinatu oraz weterani ruchu robotniczego, byli członkowie PPR.

Rekordowa wartość produkcji 36,2 mld zł

# Plan 1976 roku wykonany

Nie dysponuje jeszcze w tej chwili dokładnymi i ostatecznymi wycenieniami. Wiadomo już jednak, że załoga Huty im. Lenina z honorem wykonała ubiegłoroczny plan. Pod względem wartości sprzedaży wyrobów i usług wynik brzmi dokładnie 100 proc. Osiągnięta nadwyżka nie jest duża, wynosi zaledwie kilka milionów złotych. Trzeba jednak podkreślić, że plan ubiegłoroczny naszego Kombinatu był rekordowo wysoki, wynosił 36 miliardów 222 miliony złotych.

Kilka zakładów i wydziałów huty uzyskało bardzo dobre wyniki produkcyjne przekraczając swe roczne zadania. Załoga ZK dostarczyła ok. 10 tys. ton koksu dodatkowo. Nadwyżka załóg obu Aglomerowni wyniosła ok. 108 tys. ton

spieku. Dobrze spisali się stalownicy z Konwertorowej, wykonali plan roczny z nadwyżką ok. 7 tys. ton stali. O przekroczeniu swych zadań zameldowały ponadto załogi: Walcowni Slabing (nadwyżka wyniosła ok. 10 tys. ton), Walcowni Blach Karoseryjnych (nadwyżka ok. 5,7 tys. ton), Wydziału Profili Giętych ZPH w Bochni (nadwyżka ok. 14 tys. ton profili), Walcowni Gorącej Blach (nadwyżka ok. 39 tys. ton).

Pracowaliśmy wszyscy w nietłoczyli warunkach borykając się często z trudnościami wsadowymi i remontowymi. Tym większy zatem powód do dumy i radości, że udało się jednak stawić czoła wszystkim przeszkodom. Wykonanie planu jest dużym sukcesem. Serdeczne z tej okazji gratulacje! (jd)

## PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 1 (1045)

7 - 13. I. 1977

Cena 50 gr

### Z obrad KSR Kombinatu HiL

## Zadania przyjęte —

## przystępujemy do realizacji!

gramie Kombinatu. Zaś podstawowym kierunkiem naszego działania jest przede wszystkim rozwijanie najistotniejszych spraw kombinatu we własnym zakresie, w oparciu o własną inwencję i własny potencjał. Czyli, że musimy pomóc sami sobie. W tej właśnie dziedzinie mamy już duże doświadczenie i osiągnięcia i ten kierunek będziemy z całą odpowiedzialnością doskonalić. (Dokończenie na str. 3)

## Powinniśmy przede wszystkim liczyć na siebie...

Znane są trudności i osiągnięcia roku poprzedniego, wiemy także, że zadania produkcyjne kombinatu na rok bieżący są bardzo wysokie. Jak sobie będziemy radzić z ich wykonaniem? Z tym pytaniem zwracam się do naczelnego dyrektora kombinatu HiL dr inż. CZESŁAWA DROŹDZA:



cowego i materiałowo-technicznego, dogranie rytmiki terminowości dostaw obcego wsadu, a zwłaszcza półwyrobów walcowanych, jak też w sprawianiu wykonawstwa remontowego. Dochodzi do tego cały program naszych zamierzeń technologicznych i technicznych.

— Nie ukrywam, że aby wykonać te zadania musimy zdwoić nasze wysiłki i to w każdej dziedzinie naszego wykończenia. Wzrost przydatności stań się doświadczenia zdobyte zwłaszcza w ostatnim roku przez członków naszej załogi. Pomimo, że w tak dużym stopniu pomagaliśmy hucie Katowice naszym potencjałem ludzkim i technicznym, to jednak w pełni wykonaliśmy nasze zadania produkcyjne.

— Choć o zadaniach produkcyjnych w poszczególnych dziedzinach mówić będą branżowi dyrektorzy, to prosilibym tow. dyrektora o ich ogólne i skrócone sprecyzowanie.

— Zadania kombinatu w roku 1977 zakładają dalszy bezinwestycyjny, bo pochodzący z intensyfikacji, wzrost podstawowych wyrobów huty jak i zwiększenie sprzedaży wyrobów i usług. Ażeby osiągnąć te cele będziemy musieli rozwiązać szereg problemów takich jak: poprawa zaopatrzenia surow-

Szczególny nacisk w bieżącym roku położymy na sprawę jakości naszych wyrobów. Ambitne plany mamy także w obniżce kosztów materiałowych jak i w całym reżimie oszczędnościowym, zwłaszcza w dziedzinie energii. To byłoby założenie techniczno-organizacyjne. I z tym procesami kierować będą jednak konkretni ludzie. I dlatego uważam, iż podstawowym czynnikiem jest postawa członków naszej załogi, jej aktywne i mądre zaangażowanie, właściwa atmosfera pracy.

Nasza załoga wielokrotnie dawała dowody swego przywiązania do partii, zakładu, swoją wspaniałą pracą czynnie popierając program partii i jej kierownictwo. Sądzę, że i tym razem też nie zawiedzie.

— A jak wygląda organizacyjne zabezpieczenie realizacji programu produkcyjnego?

— Posiadamy szczegółowe programy techniczno-organizacyjne zabezpieczające realizację zadań każdego odcinka, tak w wydziałach jak i zakładach, ujęte w zbiorczym pro-

30 grudnia ub. roku obradowała Konferencja Samorządu Robotniczego Kombinatu HiL z udziałem m. in. sekretarza KK PZPR Henryka Michalskiego, dyrektora departamentu planowania i produkcji Ministerstwa Hutnictwa Mieczysława Rucidła, przedstawiciela ZG ZZH Tadeusza Buratynskiego. Konferencja miała za zadanie omówienie i przyjęcie planu społeczno-gospodarczego huty na rok 1977 oraz kompleksowego programu zamierzeń techniczno-organizacyjnych zapewniającego wykonanie planu. KSR zajęła się również sprawą poprawy warunków socjalno-bytowych załogi, warunków pracy i bhp.

Referat przedstawiony przez dyrektora naczelnego kombinatu HiL Czesława Drożdżę obrazował zarówno wyniki naszej pracy w roku ubiegłym jak i zadania czekające nas w 1977 roku. Są to zadania trudne, mobilizujące, ale jednocześnie realne — możliwe do wykonania. Kilka liczb wydaje się tutaj niezbędnych. Koksu (z zadaniami dodatkowymi) mamy dostarczyć 12 tys. ton więcej niż w

ub. roku, surowki — 110 tys. ton więcej, stali surowej — 100 tys. ton więcej, kęsisk — 30 tys. ton więcej, slabów — 150 tys. ton więcej. Przyrost produkcji wyrobów walcowanych gotowych ma wynieść 210 tys. ton, blachy zimnowalcowanej czarnej — 53,4 tys. ton (w tym z Walcowni nr 1 — 27,4 tys. ton, a z Walcowni nr 2 — 26 tys. ton), blachy ocynkowanej — 6,8 tys. ton, taśmy zimnowalcowanej — 2,5 tys. ton, rur stalowych — 1,7 tys. km, blachy transformatorowej — 33,8 tys. ton. Wartość sprzedaży wyrobów huty również również w sposób dynamiczny i jest wyższa o 1 mld i 50 mln zł niż w ub. okresie.

W roku, który się rozpoczął czekać nas będą następujące węzłowe przedsięwzięcia remontowe tj. 90-dniowy remont

modernizacyjny wp. nr 3 związany z przebudową do pojemności 1719 m sześciu, 30-dniowy remont konwertora nr 3 związany z jego przebudową do pojemności 160 ton i pola-

zony z remontem kotła użytkownika, 30-dniowe remonty trzech bloków tlenowych. Warunki w jakich będziemy pracować w br. określają także (Dokończenie na str. 2)



## opinie

O naszych narodowych przywarach wiemy już sporo. Nie na darmo Wyspiański ułożył Czepcowi w usta powiedzenie, użyte w tytule felietonu. Wiemy, że jesteśmy narodem zdolnym, inteligentnym, tylko, „zeby się nam ino chciało chcieć” a byłibyśmy w stanie dokonać rzeczy wielkich i wzniosłych. W tym także jesteśmy zgodni, że w chwilach trudnych zdawaliśmy, jako naród, egzamin z patriotyzmu i okupionego kręgu wysiłku. Zdawaliśmy egzamin także przy odbudowie i rozbudowie Polski w okresie tych ostatnich trzydziestu lat i tego nikt nam nie odbierze. Najtrudniej jednak z codzienną pracownością i systematycznością w pracy. Tak w zakładzie jak i w domu.

Uczestnicząc ostatnio w wielu zebraniach, naradach na różnych szczeblach, na których dokonuje się podsumowań produkcyjnych ubiegłego roku a przede wszystkim prezentuje zadania, jakie czekają na wykonanie w tym roku. Wiele jednak do życzenia przedstawia interpretacja tych zadań. Wiadomo, że jeśli nie zrobimy wszystkiego co pomogłoby wzbogacić nasz kraj, nie tak szybko uporamy się z naszymi kłopotami.

Znam jednego gospodarza, który przez

całe życie nie wstawał później niż o piątej rano i nie kładł się nigdy przed północą. Dziewiętnaście godzin na dobę przeznaczał swojemu gospodarstwu. Można go było postawić za wzór pracowitości. A pomimo tego w jego domu nigdy nie żyło się dostatnio. Czy pił? Nie, bardzo rzadko brał kieliszek do ust. Święta wojna rozgorzała w domu, kie-

„Zeby się nam ino chciało chcieć“

dy synowie dorośli, rozejrzeli się trochę w koło i postanowili gospodarzyć trochę mądrzej. Trzy lata trwały kłótnie w domu o burzenie starych szop i postawienie nowej chlewni. Oczywiście młodzi dopięli swego.

Chodź więc o to, by ludzkiej inicjatywie i pomysłowości dać zielone światło, na każdym stanowisku i odcinku pracy. Ile możliwości rozwiązań kryje

się w samej racjonalizacji! Dotąd jednak preferowało się wielkie wynalazki, te, które przynosiły duże pieniądze, zapominając o tych drobnych usprawnieniach, poszukiwaniach na co dzień ułatwiających ludzką pracę. Za które niewiele można zapłacić, ale które to wynalazki są nieodzowne w wyrabianiu robotniczej ambicji, w czynieniu pracy coraz łatwiejszą.

Przypomniało mi się zdarzenie sprzed paru lat, kiedy restaurowano krakowski ratusz. W podziemiach odkopano potężny kamień, z którym profesor Zin i konserwatorzy nie mogli sobie poradzić. Wynieść nie było sposobu, rozsadzić wykuchem? Niemożliwe. Po tygodniu zgłosiło się dwóch robotników, którzy za pół litra wódki postanowili sprawę załatwić. Kiedy na drugi dzień zjawili się profesor Zin, kamienia już w piwnicy nie było. Okazało się, że można go było wkopać w ziemię. To nie anegdota, choć na taką wygląda. Ile pomysłowości kryje się w każdym pracowniku, mało kto zdaje sobie sprawę. Tylko, że trzeba ją docenić, sięgnąć po nią, odpowiednio wynagrodzić. I nie chodzi tu tylko o materialną stronę zagadnienia.

Wszystko jest możliwe „zeby się nam ino chciało chcieć”, ZASTEPCA

## Kolejarze w obliczu zimy

Na spalinowej SM-41 pracuje dziś Jan Kosciellecki. Odrabia dyżur według grafika, bo w pierwszy i drugi dzień Świąt wziął „niegrafikowe” zastępstwo za nieobecnych kolegów.

— Spojrzałem w listę — mówi — wszyscy poskreślani, a przecież ktoś musi wagony wyprowadzić na wywrotnicę, ktoś musi lokomotywę dojechać, żeby tworzywo płynęło rytmicznie z rozmarzałni na wywrotnicę...

...w Wigilię nie jeszcze nie zapowiadało takiej zimy jaka nas dopadła w pierwszym dniu świąt. Mróz, śnieżyca, zawieja. Mróz dla nas, dla kolejarzy, to jeszcze nie tyle, że wagony muszą dłużej tkwić w rozmarzałni; zdarza się, idzie wagon na wywrot, a ładunek siedzi w nim jak przymurowany, trzeba go wycofać, z powrotem grzać i jeszcze raz, i jeszcze...

Mróz... zwrotnice mamy podgrzewane elektrycznie. Zawieja i mgła! Te dopiero potrafią dać w kość. Radarów tu nie

mamy a sygnałów świetlnych we mgle nie widać. Zamiast całego składu spycha się po dwa, po trzy wagony.

— A w Sylwestra? — pytam.

— W Sylwestra było wolno. Po to właśnie wziąłem te dwa dni niegrafikowe, żeby w Sylwestra balować. Zakład nie ucierpiał i własne interesy a do tego była ta satysfakcja — tu wymowny gest liczenia drobnych pieniędzy. Uśmiech szeroki i rozbrajający lecz oczy w tym czasie wpatrzono ponad naszymi głowami w gardziel wywrotnicy.

— Tworzywo schodzi z leżów, nie wolno mi wagonu bez dozoru zostawić na płycie. — Stąd przeprosiny, że nie podrzuci nas spalinozomem pod samą nastawnię, gdzie nad „płatanią torów od czernastu już lał czuwa Zofia Kwiecień.

— Rudna, kamienna, węglarz, koksoznia — wylicza — no, będzie w moim ręku ponad trzydzieści torów.

(Dokończenie na str. 4)



## Z ŻYCIA PARTII

## Robotnicze racje, polityczne motywacje

Dużą to satysfakcją rozmawiać z młodymi, zdolnymi pracownikami i społecznymi działaczami huty, jakimi są mgr inż. Jerzy Kućmierz i Stanisław Borek. Pierwszy jest kierownikiem oddziału wsadowego Wielkich Pieców, drugi dyspozytorem w Aglomerowni nr 2 (spiekalnica). Może się obawiać nawet nie znają, ale jest w nich dużo wspólnego, co łączy ich jako pracowników Kombinatu i działaczy młodzieżowych, mających szeroko otwarte oczy na sprawy innych i swojego zakładu. Obaj mają bogatą historię pracy społecznej w organizacjach młodzieżowych i dalej tkwią w ZSMP. Borek jest przewodniczącym koła ZSMP w Aglomerowni na zmianie C, Kućmierz — wiceprzewodniczącym zakładowej organizacji ZSMP Wielkie Piece. Inżynier Kućmierz otrzynał wczoraj ośmiotysięczną legitymację kandydacką do Partii. Borek — osiemdziesięcioletni — zna legitymację partyjną w województwie krakowskim.



Inż. Jerzy Kućmierz

Dlaczego ich wybrano, a właściwie o łącznego mechanicy — los ewidentnie kolejniści — ich właśnie wyznaczył? Mówi się, że los je tu ślepy, chociaż w tym przypadku można by

podważyć to powiedzenie. Wybrałem się do nich, na ich stanowiska pracy, by zapytać, jakimi motywami się kierowali składając aplikacje do partii? To ważne pytanie, są to bowiem młodzi i wykształceni ludzie, jeden po wydziale metalurgicznym AGH, drugi po Techni-

środoiwisku, za to co dzieje się w kraju.

Inżynier Kućmierz mówi, że nie mógł inaczej postąpić, bo nie wyobraża sobie siebie jako kierownika sprawującego nadzór zawodowy nad taką czy inną grupą ludzi, jeśli nie znałby szerszych problemów tego środowiska, kiedy nie umiałby uzasadnić takich czy innych politycznych racji.

Dyspozytor Stanisław Borek od wielu lat przewodniczy kołu ZSMP na zmianie C, które tworzy zgrany kolektyw ludzi marzących o czymś więcej niż tylko o dobrze wykonywanej pracy zawodowej. I on także nie widzi innej drogi działania jak tylko w organizacji partyjnej. Tam chciałby w dalszym ciągu żyć społecznymi sprawami.

Inżynier Kućmierz twierdzi, że to chyba atmosfera domu rodzinnego wpłynęła na tę decyzję. Ojciec Stanisław, wieloletni pracownik i działacz partyjny „Budostalu-1” jest członkiem egzekutywy KZ PZPR tego przedsiębiorstwa. Od czasów gimnazjalnych syn prowadził z ojcem na co dzień poważne dyskusje o społecznych problemach, u ojca szukał on odpowiedzi na takie czy inne pytania, które przynosiło życie. A pytań zwłaszcza tych trudnych było sporo.

Stanisław Borek wymienia także rodzinną atmosferę, którą pomógł w jego decyzji wstąpienia do partii. Jego ojciec, Julian Borek, pracujący w Aglomerowni nr 2 na spiekalni tam, to przecież nie tylko zasłużony hutnik, który przybył z huty „Kościuszko” do HiL przed 27 laty, a żeby zasilił młode kadry powstającego Kombinatu pod Krakowem, ale i działacz partyjny. Ojciec nie wyobrażał sobie, aby syn mógł pracować poza Kombinatem. Stąd technikum hutnicze, stąd częste dyskusje na temat spraw zawodo- i środowiskowych Aglomerowni, a także i organizacji partyjnej. Te dyskusje zrobiły swoje. Kiedy Stanisław przychodził przed siedmioma laty do pracy w hucie, znalazł ją jak rodzinne podwórko.

I następne uzasadnienie, jakże im wspólne. Obydwaj przecież przyszli do dwóch najtrudniejszych wydziałów w Kombinacie.

Mgr inż. Jerzy Kućmierz rozpoczął staż przed paroma laty na Wielkich Piecach, a trochę wcześniej — Stanisław Borek w Aglomerowni. I tu spotkali ludzi ciężkiej pracy,

ale także przyjaznych sobie, którzy pozwolili im nie tylko szybko wejść w to środowisko, ale znaleźć także ujęcie swoim zawodowym ambicjom. Borek został technikiem, potem dyspozytorem. Koło, któremu przewodzi od lat to serdeczni koledzy, którzy zawsze razem biorą udział we wszystkich społecznych pracach, ale i wycieczkach i dziesiątkach innych imprez, które pozwalają się im żyć z sobą i wyzywać w takiej czy innej dziedzinie życia sportowego, kulturalnego i społecznego. Owocem te-



Stanisław Borek

go działania jest fakt, iż ośmiu członków ich siedemnastopięcioletniego Koła ZSMP wstąpiło w szeregi partyjne, aby w dalszym ciągu móc czynnie działać w życiu społecznym wydziału.

„Musiałby się towarzyszy redaktor spotkać z naszymi działaczami — mówi kol. Borek. — Choćby Staszkiem Kollarzem, Ryśkiem Piotrowskim, Edkiem Zarębą czy Józkiem Matolą. To właśnie oni mogliby opowiedzieć o naszej pracy, naszym działaniu i przyjaźni”.

Inżynier Kućmierz do dziś wspomina ludzi, u których znalazł przyjazną opiekę i pomoc — mistrzowie Józef Skotniczny, Ryszard Leszczyński czy Leon Dembina. Wiecie zawdzięcza kierownikowi zmiany pieców, inż. Janowi Wędrzynowi i swojemu poprzednikowi na tym stanowisku, inż. Remigiuszowi Brogowi. To dzięki nim trwał w kolektywie i szybko awansował na mistrza a potem kierownika oddziału wsadowego.

Osobny rozdział to sprawa działalności w ZSMP i wyniki tej pracy.

— „Czy w takiej sytuacji miałbym stać na uboczu?” — zadaje retoryczne pytanie przy końcu naszej rozmowy inż. Kućmierz.

MARIAN OLEKSY

## Z OBRAD KSR

(Dalszy ciąg ze str. 1)  
następujące wymogi: bogactwo wsadu wielkopięcowego ma wynieść 54 proc., a dostawy obcych półfabrykatów obejmują 632,5 tys. ton surówki, 653,7 tys. ton wlewków i 141,2 tys. ton kęsów.

Dyrektor zaakcentował jeszcze w swym referacie sprawy wzrostu wydajności pracy i jakości wyrobów huty gdyż od tego przede wszystkim zależą będzie wykonanie całorocznych zadań. „Jeżeli uda się nam, mówi dyrektor, poprawić uzysk w Walewni Slabing tylko o 1/100, — a stać nas z pewnością na więcej — to otrzymamy tą drogą dodatkowo ponad 4 tys. ton dobrego i tak dla nas ważnego półproduktu”. Podobne rezerwy i możliwości tkwią bez wątpienia we wszystkich zakładach i wydziałach.

Koreferat określający stanowisko Związku Rady Kombinatu odnośnie zadań społeczno-gospodarczych kombinatu przedstawił przewodniczący ZRK Edward Cisowski. Ozmówił on przebieg realizacji programu ubiegłorocznego skupiając swą uwagę zarówno na zagadnieniach produkcyjnych, organizacyjnych jak i społeczno-bytowych.

„Współzawodnictwo pracy, powiedział tow. Cisowski, przyszło do nas z prawem obywatelstwa. Znaną są rezultaty osiągnięte przez brzozy dobrej jakości czy brzozy pracy socjalistycznej. Do udanych i przynoszących konkretne efekty należy współzawodnictwo organizowane przez ZSMP. Na rok 1977 stawiamy przed aktywnym zwyczajnym zadaniem dalszego usprawnienia tego powszechnego ruchu zeloni. Realizując w praktyce hasło: przez wyższą jakość pracy do lepszych warunków życia będziemy konsekwentnie rozszerzać społeczny ruch dobrej roboty, wspierać różnorodne inicjatywy społeczno-zawodowe oraz w dalszym ciągu tworzyć klimat szacunku i uznania dla ludzi ofiarnych i zaangażowanych”.

Poprawę warunków społecznych naszej załogi w bieżącym roku charakteryzuje m. in. zapewnienie załodzi: 21 tys. miejsc czasowych (w tym 50 proc. w ośrodkach własnych huty), 1500 miejsc sanatoryjnych, 400 miejsc na wczasach leczniczych.

Po wygłoszeniu referatów odbyła się dyskusja, w której głos zabrali tow. tow.: Ignacy Warkowski, Piotr Adamski, Marian Bachan, Bogusław Kwiecień, Wiesław Zaleszczyk,

Tadeusz Staniec, Adam Nowakowski, Ryszard Łuczyski, Daniel Gajos, Józef Hojda, Jan Bugajski, Jan Tabor, Adam Wicher, sekretarz KK PZPR Henryk Michalski i dyrektor Mieczysław Rzućcio.

Problematyka poruszona w tych wystąpieniach jest tak bogata, że niemożliwe jest tutaj, bodaj skrótkowo, jej przedstawienie. Powiem tylko, że mówiono o sprawach swych zakładów i wydziałów z zaangażowaniem i pasją, przedstawiano osiągnięcia nie pomijając jednak braków występujących w pracy. Mówiono o czekających w br. hucie zadaniach zastawiając się co zrobić, aby wydobyć i wykorzystać wszelkie rezerwy. Zabierający głos w dyskusji nasi goście przedstawiciele władz, dziękowali serdecznie załodzi huty za dobrą, rzetelną pracę co znalazło swój wyraz w wykonaniu i przekroczeniu planu ub. roku, dziękowali za aktywną postawę w działalności społeczno-politycznej.

W trakcie obrad KSR meldunek o wykonaniu zobowiązań młodzieży hutniczej i o rozwoju produkcyjnych patro-natów młodzieżowych złożył wiceprzewodniczący ZF ZSMP Jan Przybyło.

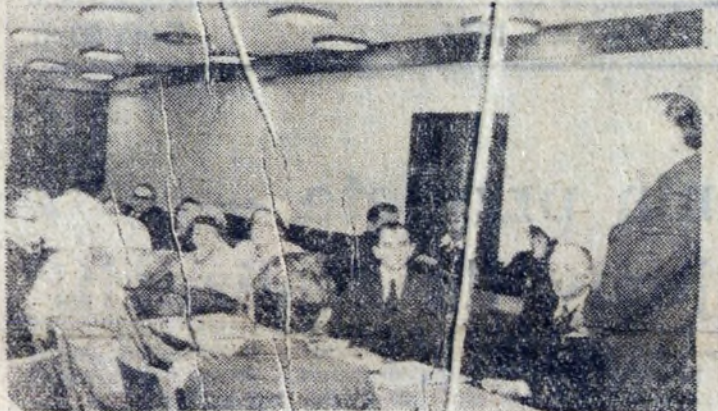
Konferencja zakończyła się przyjęciem uchwały, w której przedstawiono plan zadań społeczno-gospodarczych huty na rok bieżący oraz program zamierzeń zapobiegających realizacji tego planu. (jd)

KSR HIŁ SERDECZNIE  
DZIĘKUJE ZAŁODZE  
KOMBINATU  
ZA DOBRĄ PRACĘ  
W 1976 ROKU

Konferencja Samorządu Robotniczego Kombinatu HIŁ wyraża gorące i serdeczne podziękowanie całej załodze za jej ofiarne i efektywne wkład pracy w realizację planu społeczno-gospodarczego huty w 1976 roku. Równocześnie zwraca się do krakowskich hutników z apelem o podejmowanie nowych inicjatyw przyspieszających wykonanie planu społeczno-gospodarczego 1977 roku.

Słowa podziękowania kieruje też KSR do wszystkich pracowników jednostek nadzorczych, załóg przedsiębiorstw i instytucji współpracujących z naszym kombinatem za pomoc udzielaną nam w trakcie realizacji planu ub. roku.

## 35 ROCZNICA POWSTANIA PPR



Terenowa Organizacja Partyjna nr 1 w Nowej Hucie, skupia w swych szeregach kilkudziesięciu członków, spośród których Julia Braś i Stanisław Grochot, swoim stażem członkowskim w partii, są niemal jej rówieśnikami. Wstąpił w szeregi PPR jeszcze w latach czterdziestych.

Wspomnieniami z tamtego okresu, podzielili się oni na ostatnim zebraniu, które odbyło się w siedzibie KD PZPR, z udziałem I sekretarza KD, tow. Antoniego Mroczył. Zebranie miało uroczysty charakter, poświęcone było bowiem 35 rocznicy PPR. Z tej okazji, zasłużeni dla partii członkowie, otrzymali z rak tow. Mroczyli listy pochwalne oraz upominki książkowe, ufundowane przez nowohuckie szkoły, zaś młodzież Szkoły Podstawowej nr 103 wystąpiła z okolicznościowym programem artystycznym. (okt.)

W dniu 24 grudnia 1976 r. zmarł w wieku 82 lat emeryt, pracownik Huty im. Lenina

## FRANCISZEK MERTA

Od lat najmłodszych, jako górnik kopalni „Czeladź” związał się z ruchem niepodległościowym, rozbrajając jako członek Gwardii Czerwonej Zagłębia Dąbrowskiego zaborców niemieckich w 1918 r. W latach 1909—21 brał udział w powstaniach śląskich. W okresie II wojny światowej prowadził akcję sabotażową. Długoletni zasłużony działacz społeczno-polityczny PPS-Lewicy, SDKPiL oraz PPR.

W dniu 26 grudnia 1976 r. zmarł w wieku 72 lat emeryt, pracownik Huty im. Lenina

## JÓZEF DUDEK

W okresie międzywojennym wyemigrował „za chlebem” do Francji, gdzie w czasie II wojny światowej w kwietniu 1940 r. wstąpił do Armii Polskiej gen. Sikorskiego. Walczył w szeregach 6 kompanii zmotoryzowanej II Dywizji Piechoty. Po wyzwoleniu Francji walczył w szeregach Armii Francuskiej aż do kapitulacji Niemiec. Po demobilizowaniu działał wśród emigracji polskiej, agitując za powrotem do Ojczyzny, za co wydalony został z Francji. W Polsce pracował jako ślusarz-mechanik od 1954 r. w Hucie im. Lenina, pełniąc funkcję sekretarza partii w walcowniach P-60 i P-61 HiL. Za udział w walkach odznaczony: bojowym medalem „Za wolność Waszą i Naszą” oraz Odznaką Grunwaldzką. Za wyniki w pracy zawodowej i społecznej odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polskiego.

Rodzinom Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współzawodnictwa. CZĘŚĆ ICH PAMIĘĆ

ZARZĄD FABRYCZNY ZBOWID HUTY IM. LENINA

Koleżdze

LUDGIERDOWI  
KOKOSZCE

wyrazy serdecznego, głębokiego współzawodnictwa z powodu śmierci Ojca składamy

Kierownictwo Kolektyw i Załoga Wydziału P-63 Huty im. Lenina.

Koleżance

ALEKSANDRZE  
MERCIE

wyrazy serdecznego, głębokiego współzawodnictwa z powodu śmierci Teścia składamy

Prezydium Związkowej Rady Kombinatu HIŁ oraz Koleżanki i Koledzy

Koleżance

WŁADYSŁAWIE  
GEBAUER

składamy wyrazy głębokiego współzawodnictwa z powodu śmierci Matki

Kierownictwo Pionu DX, Kolektyw społeczno-polityczny oraz koleżanki i koledzy.

Kol. HALINIE  
ŻĘDZIAN

wyrazy głębokiego współzawodnictwa z powodu śmierci Matki składamy

Kierownictwo, Kolektyw i Koleżanki z Centralnej Maszynopisowni Działu AA

Koleżance

JADWIDZE  
SYGNET

wyrazy głębokiego współzawodnictwa z powodu śmierci Ojca

składają Kierownictwo Pionu DX, kolektyw społeczno-polityczny oraz koleżanki i koledzy

Koleżance

WŁADYSŁAWIE  
KORYCIŃSKIEJ

wyrazy serdecznego, głębokiego współzawodnictwa z powodu tragicznej śmierci Męża

składają Prezydium Związkowej Rady Kombinatu HIŁ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 grudnia 1976 roku zmarł w wieku 41 lat

KAZIMIERZ  
PAWLUS

długoletni pracownik HIŁ. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współzawodnictwa

Kierownictwo Wydziału Wlewnic, Rada Wydziałowa, Podstawowa Organizacja Wydziałowa, koleżanki i koledzy.

Inż. MARIANOWI  
TŁUSZCZOWI

wyrazy serdecznego współzawodnictwa z powodu śmierci Matki

składają Koleżanki i Koledzy z Pionu Głównego Inżyniera d/s „Techniki

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24. XII. 1976 r. zmarła nagłe

## Kol. MARIA ORSZULAK

por. rez. LWP b. żołnierz II Armii Wojska Polskiego, aktywna działaczka ZBoWiD, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem „Za Warszawę”, Medalem „Za Odrę, Nysę i Bałtyk”, Medalem „Za zwycięstwo”, „Odnaką Grunwaldzką” i Odnaką „Budowniczy Nowej Huty”.

Rodzinie Zmarłej składamy serdeczne wyrazy współzawodnictwa.

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z KOŁA OŚIEDLOWEGO NR 4 ZBOWID W NOWEJ HUCIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5. I. 1977 r. w czasie pełnienia obowiązków służbowych zmarł w wieku 35 lat tow.

## JAN WISIOLEK

długoletni pracownik służby inwestycyjnej Huty, aktywny działacz partyjny i związkowy, sekretarz RZ Dyrekcji Inwestycji, odznaczony Odznaką Budowniczego Huty im. Lenina i Srebrnym Krzyżem Zasługi

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współzawodnictwa.

KOLEKTYW KIEROWNICZY DYREKCJI INWESTYCJI ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY



# O PERSPEKTYWACH ROKU 1977 MÓWIĄ DYREKTORZY KOMBINATU

**Dr inż. Stanisław Strama**  
Dyrektor Techniczny



**Huta wciąż nowoczesna**

W roku ubiegłym zanotowaliśmy w hucie wiele sukcesów technicznych, technologicznych i organizacyjnych. Wg mnie najważniejszym osiągnięciem technicznym i technologicznym jest opanowanie technologii blach transformatorowych. Najważniejszym osiągnięciem organizacyjnym to utwierdzenie przekonania, że nawet najtrudniejsze problemy techniczne jesteśmy w stanie rozwiązywać umysłami inżynierów i rękami robotników naszego Kombinatu. Robimy to w sposób nowoczesny, przy bardzo dobrej organizacji i w bardzo szybkim tempie. Przykładem tego niech będzie budowa wydziału mas specjalnych czy też węża przespawowego w aglomeracji.

W 1977 roku postawiliśmy przed sobą bardzo trudne zadania. Plan przedsięwzięć technicznych obejmuje 75 bardzo ważnych zadań z których najważniejsze to: V-ta chłodnia w walcowni zgniatacz, VI-ty piec przepychowy w walcowni gorącej blach i paczkarka złomu w Zakładzie Stalowniczym.

Przewidujemy przekazanie do użytku biologicznej oczyszczalni ścieków fenolowych, odsiarczalni gazu koksowego i drugiego etapu oczyszczania spalin w siłowni. Będziemy intensyfikować prace nad zmniejszeniem hałasu w walcowni rur. Myślimy też o poprawie warunków pracy w ZK,

a najlepszym rozwiązaniem są w tym zakresie baterie wielokomorowe z suchym gazieniem koksu. W hucie zostały stworzone warunki, aby w tym 5-leciu wybudować pierwszą taką baterię.

Nadal będzie obowiązującą zasadą: nie ma w hucie remontów odtworzeniowych, są tylko remonty modernizacyjne. Jej przykładem w tym roku będzie remont wielkiego pieca nr 3. Jego objętość zrównana zostanie z objętością wp. nr 4 co praktycznie prowadzi do wybudowania całkowicie nowego pieca. Zrobimy to potencjałem huty i HPR. Będziemy też w 1977 roku realizować wszystkie służące koncepcje w zakresie mechanizacji i automatyzacji prac uciążliwych. Będzie też następowała stawa modernizacja procesów technologicznych i remontowych. Po wprowadzeniu w HiL dźwigu „Cols” w styczniu oddajemy nowe urządzenie zakupione za granicą o nazwie „VACAL” służące do ewakuacji gruzu, żuźla i innych zanieczyszczeń z miejsc trudno dostępnych eliminując tym samym ciężką pracę ludzką.

Rok 1976 był trudny w dziedzinie remontów. Zostały już jednak stworzone warunki do pełnego pokrycia zapotrzebowania na remonty ceramiczne i na remonty konstrukcji stalowych. Poprawa nastąpi w częściach mechanicznie obrabianych. Daleko nam jednak do stanu idealnego. Dlatego też w 1977 roku zostanie wprowadzony nowy system organizacji remontów. Po to żeby np. remont pieca tandem nie dezorganizował pracy walcowni zgniatacz. W wydziałach pracujących na rzecz służb remontowych np. w WKS wprowadzimy szereg ulepszeń w pracy w postaci nowoczesnego sprzętu jak chociażby ręczne maszynki do fazowania blach, do wycinania, przecinania itp.

Celem tych przedsięwzięć jest nie tylko wykonanie przez hute trudnych zadań produkcyjnych, ale i utrzymanie huty na wciąż nowoczesnym poziomie



**Mgr inż. Janusz Razowski**  
Dyrektor Produkcji

## Więcej surówki i stali

Dobra praca wydziałów surowcowych musi zapewnić wsad dla całego ciągu walcowniczego. I dlatego tak potrzebny jest nam przyrost produkcji surówki i stali! Wszystkie wydziały finalne muszą dać więcej wyrobów po to, aby można było rozwinąć produkcję towarów rynkowych, na które oczekuje cały kraj. Rzecz jasna myślę o wyrobach dobrych, charakteryzujących się wysoką jakością.

W roku 1976 zrobiliśmy dużo w dziedzinie poprawy jakości naszej produkcji i rozszerzenia asortymentu wyrobów hutniczych. Największym osiągnięciem w tym zakresie jest opanowanie produkcji blachy transformatorowej, w całym ciągu produkcyjnym, który zaczyna się w Stalowni Konwerterowej, poprzez walcownię Slabing i walcownię Gorącą Blach, a który uwieńczony został uzyskaniem gotowego produktu w Zakładzie Prze-

tworstwa Hutniczego HiL w Bochni. Tutaj trzeba było opanować najpierw prace na nowych, nieznanych dotychczas urządzeniach, a następnie wyprodukować na tych urządzeniach dobrą blachę trafo. Na zausze zapisał się w historii naszego Kombinatu fakt wejścia w 1976 roku do nielicznej grupy państw w świecie — wytwórców blachy transformatorowej.

Duże osiągnięcia w dziedzinie udoskonalenia wyrobów huty i rozwinięcia produkcji nowych asortymentów mają Zakład Walcownie Zimnych Blach i Wydział Rur Zgrzewanych.

Programy zamierzeń poszczególnych wydziałów i całego Kombinatu HiL ukierunkowują nasze wysiłki, a od ich szybkiego i pełnego zrealizowania będzie w dużym stopniu zależało powodzenie naszej wspólnej pracy.

**Inż. mgr Stanisław Suchoński**  
Dyrektor Ekonomiczny

## Jakość pracy zadecyduje o efektach



cyjnych zabezpieczających wykonanie zadań roku 1977. Program ten, przyjęty przez Kolegium Kombinatu był omawiany na ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego.

Akumulacja finansowa uzależniona jest także od wykonania planowanego eksportu tak pod względem ilości, asortymentu, jak i jakości. Dotrzymany będzie wówczas planowany wskaźnik udziału kosztów w wartości sprzedaży i wyniesie on prawie 89 proc.

Aby to wszystko osiągnąć, należy po pierwsze zrealizować w pełni pro-

Zadania na rok 1977 są bardzo wysokie. Szczególnie zaś duży wzrost produkcji osiągniemy w wyrobach walcowanych, a w tym w taśmie gorąco walcowanej, blachach gorąco walcowanych, profilach drobnych i drucie a także w blachach zimno walcowanych — ocynkowanych i ocynkowanych. W wyrobach gorąco walcowanych przyrost wyniesie 210 tysięcy ton a w blachach zimno walcowanych — 53 tysiące ton.

Proporcjonalnie do zadań wzrosną też poważnie wartości produkcji o 1 mld 50 mln złotych. Zaznaczę tu mocno — w drodze bezinwestycyjnej, bo z zadań inwestycyjnych pozostało nam jedynie dochodzenie do zdolności produkcyjnej walcowni „trafo”.

W tym roku liczymy na dalszy postęp w dziedzinie jakości pracy. Na dalsze usprawnianie organizacji pracy, lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń oraz czasu pracy ludzi, ich umiejętności i wiedzy.

Jak lepiej pracować? — O tym mówi między innymi kompleksowy program zamierzeń techniczno-organiza-

**Mgr Bolesław Szkutnik**  
Dyrektor Administracyjny

## Wyższy fundusz socjalny



W tym roku, po raz pierwszy od czterech lat, kwota funduszu socjalnego ulegnie zwiększeniu o około 4 mln złotych. Z tego na wykup czasów w okresie letnim (ok. 1000 miejsc) zamierzamy przeznaczyć 2 mln zł, a resztę — na wyposażenie ośrodków czasowych i remont „Hutnika” w Zakopanem. Jeśli już o czasach mowa, poinformuję, że w roku 1977 skorzysta z nich około 21 tys. osób, z czego 50 proc. we własnych ośrodkach huty. Przewidujemy 7 tys. miejsc na koloniach, zimowiskach i obozach dla dzieci oraz wymianę z zagranicą (w tym roku także z Węgierską Republiką Ludową) dla 500 osób. W maju br. oddamy do użytku dawno oczekiwaną dom zdrowia w Krzyńcu oraz czwarty pawilon w Koninkach. Kontynuujemy budowę domu czasowego w Zakopanem, którego termin oddania wyznaczono na lipiec 1978 roku.

Jeśli chodzi o żywienie załogi, ilość wydawanych posiłków nie ulegnie niestety zwiększeniu, z uwagi na ograniczoną bazę OZR i brak przemysłowych form wytwarzania półproduktów. Przystąpimy natomiast do modernizacji i remontów gospodarstwa w Lubocy, w formie zorganizowanej pod fachowym nadzorem OZR i przy udziale jednostek specjalistycznych. Rozpocznemy także starania w Ministerstwie Hutnictwa o zatwierdzenie budowy zaplecza OZR w ramach inwe-

stycji ponadlimitowych, związanych z programem żywnościowym kraju.

Nie mniej ważną sprawą są właściwe warunki zakwaterowania naszych pracowników. Nasza baza hotelowa powinna ulec zwiększeniu w IV kwartale br., gdy wybudujemy hotel typu „Lipsk” w Grębalowie. Jest to zagadnienie bardzo istotne, ponieważ wkrótce musimy przyjąć z kwater zbiorowych ponad 500 mieści dla OHP

Trudnym problemem do rozwiązania dla kierownictwa huty będą nadal sprawy mieszkaniowe. Zamierzamy podjąć wielokierunkowe działania na terenie miasta i w resorcie, aby w 1977 utrzymać ten sam przyrost izb, jak w roku ubiegłym. Raz jeszcze podkreślam, że zagadnienie nie jest łatwe, brak nam bowiem w dzielnicy terenów uzbrojonych. Koncepcje jest zorganizowanie przemysłowych form budownictwa jednorodzinnego, ponieważ zapotrzebowanie jest bardzo duże. Wybór tych form powinien dokonać się w I półroczu tego roku.

Z pewnością załoga nasza z zadowoleniem przyjmie fakt, iż podjęliśmy decyzję o wykupie ok. 6 hektarów gruntu pod dalsze działki pracownicze, które w tym roku będą zagospodarowane przez użytkowników. Widzimy też potrzebę lepszego wykorzystania bazy sportowej KS „Hutnik” dla celów aktywnego, czynnego wypoczynku załogi.

Ostatnia sprawa — kultura. Pracę Zakładowego Domu Kultury chciałibyśmy ukierunkować w taki sposób, aby lansować w większym stopniu własne zespoły artystyczne, o wiele „świeższe” od zawodowych, nie zmanierowane. Ruch amatorski powinien otrzymywać pewną satysfakcję, na przykład w formie wymiany z zagranicą, co z pewnością wpłynęło by na stabilność zespołów. Zwrócimy również uwagę na zapewnienie właściwej rozrywki w naszych domach czasowych.

Generalnie rok 1977 będzie w dalszym ciągu rokiem przedsięwzięć powiększających bazę socjalno-materiałową Kombinatu. Będzie to rok realizacji zasady przyjętej przed dwoma laty — „sami dla siebie”.

Dalszy ciąg wypowiedzi na str. 6.

## Liczyć przede wszystkim na siebie

(Dokończenie ze str. 1)

W 1977 roku będziemy intensywnie rozwiązywać sprawy socjalno-bytowe na równi z zadaniami produkcyjnymi. Program zamierzeń w tej dziedzinie jest bardzo bogaty i musimy go w całości zrealizować.

Szczególnie nowaligicznym punktem naszej działalności w bieżącym roku są sprawy zbiorowego żywienia załogi, poprawy jego jakości jak i zwiększenia ilości posiłków. Stąd wynika nasz bogaty program intensyfikacji własnej produkcji rolnej i hodowlanej. Nie bez znaczenia jest także program leczniczo profilaktyczno-sanatoryjnego jak i sprawy wypoczynku załogi po

pracy czy kolonii letnich i zimowych dla dzieci.

Czynimy olbrzymie zabiegi o uzyskanie tysięcy mieszkań dla naszej załogi jak i zlikwidowanie posiłków z ub roku. W planie mamy także sprawy rozwoju indywidualnego budownictwa. Szczególną wagę przywiązywać będziemy do problemów ochrony naturalnego środowiska człowieka.

Oczywiście wszystkie te problemy potraktowałem pobieżnie bo dyrektorzy branżowi dokładniej i szczegółowiej omówią poszczególne zagadnienia.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: M. OLEKSY

**Mgr inż. Adam Łepkowski**  
Dyrektor Inwestycji

## Rozbudowa i modernizacja

większyć produkcję niezmiernie poszukiwanych pralek automatycznych. Obok tego kontynuować się będzie budowa IV bloku tlenowego, gdzie zamontowane zostaną radiackie urządzenia.

Ponadto na terenie Kombinatu prowadzi się rozbudowę ZMO, gdzie produkować się będzie materiały ogniotruwe w pierwszym rzędzie na potrzeby Huty „Katowice”.

Na ukończeniu jest już odsiarczalnia gazu koksowego i biologiczna oczyszczalnia ścieków, uruchomienie tych zakładów — przewiduje się, że nastąpi to w pierwszym półroczu 1977 roku — znacznie poprawi warunki środowiskowe w kombinacie i zmniejszy zanieczyszczenie okolicy. W tym celu trwa kontynuacja montażu wysoko wydajnych elektrofiltrów, które pozwolą na skuteczniejsze niż dotychczas zapobieganie zapyleniu.

Kolejne ważne inwestycje to budowa pieca przepychowego w walcowni gorącej oraz przebudowa ukła-

dów energetycznych stalowni konwerterowej.

Za parę dni dosłownie zostanie oddany do użytku wyciąg orczykowy w Koninkach. W ten sposób do naszego ośrodka czasowego jeszcze chętniej niż dotychczas będą przyjeżdżali amatorzy narciarze. Drugi wyciąg, tym razem krzeselkowy powstanie nieco później.

Przewiduje się jeszcze w tym roku rozpoczęcie modernizacji walcowni gorącej blach, rozbudowę odlewni wlewnic, budowę nowego składowiska popiołów i szlamów oraz jednego budynku mieszkalnego w Bochni, dla pracowników tamtejszego Zakładu Przetwórstwa Hutniczego.

W sumie zadania inwestycyjne Kombinatu są w tym roku bardzo poważne. Wykonanie ich zależy od pracowników kilku przedsiębiorstw, w szczególności „Budostalu”, Mostostal, Elektromontażu i Montinu, oraz od terminowego dostarczenia materiałów, zwłaszcza konstrukcji stalowych.



Najważniejszą inwestycją jaką w tym roku będzie się kontynuowało na terenie kombinatu jest dalsza rozbudowa walcowni zimnej blach nr 2. Zakończenie tzw. „drugiego podetapu pierwszego etapu budowy”, co nastąpi pod koniec 1978 roku i pozwoli zwiększyć produkcję blach o 400 ton rocznie. Szczególnie to cenne. Na naszą walcowaną na zimno blachę czeka przemysł motoryzacyjny oraz inne przedsiębiorstwa produkujące wyroby na rynek. M. in. bez zabezpieczenia dostatecznej ilości blach tego typu nie można po-



# Kolejarze w obliczu zimy

**T**radycyjnie na każdych czasach wybiera się Radę Turnusu w osobach starosty, starościny, kapitana sportowego lub organizatora KO. Pamiętajcie dobrze ten rytuał: kierownik wita serdecznie gości, mówi o regulaminie domu czasowego, podaje najważniejsze informacje o okolicy. Następnie zwraca się do szanownego grona o wybranie reprezentantów turnusu.

Są z tym czasem kłopoty, no bo czasowicze zwykłe się nie znają. Nie wiedzą kto nadawałby się do funkcji reprezentanta interesów czasowej gromady. W takich sytuacjach, na usilną prośbę kierownika, aby ktoś jednak sam podał kandydaturę, zgłosił swą chęć do pracy, znajdują się kandydaci. Otrzymują porcję oklasków jako świadectwo dokonania wyboru przez aklamację.

Kłopoty zaczynają się dopiero później. Albo taści starosta nie robi przez cały turnus nic, nie ruszy nawet palcem i nie poświęci pięciu minut dla czasowiczków. Albo też trafia się ktoś z niewyżytymi ambicjami, ktoś kto nigdy i nigdzie nie bywa wybierany, bo zna go jako niepokojnego ducha i „rozrabiacza”. Taki starosta, jak tyl-

## NASZA PROPOZYCJA

ko dorwie się do władzy — pokazuje wszystkim „kto on nie jest” i „co on potrafi”.

Tak umie zamieszać i dokuczyć, tyle narobi zła przez jedne dwa tygodnie, że lepiej gdyby nigdy na starostę nie był powołany. Staje taki na czele buntu, że wyżywienie jest złe, niesmaczne, nieurozmaicone. Pisze listy protestacyjne, dzwoni o interwencję do Rady Zakładowej i Dyrekcji. Organizuje zbiorowe protesty. Cały turnus potrafi strawić na walce, nie bardzo wiadomo z kim, po co i w czym interesie.

Powiecie na pewno: znamy to, znamy. Mieliliśmy już z takimi do czynienia. Obrzydźli nam dwa tygodnie wspólne wyżywienie. Znamy też starostów, których długo się pamięta — ludzi taktywnych, mądrych, potrafiących załatwić najtrudniejszą sprawę, ale po ludzku. Przykład — Barbara Guzik i Felek Tytus z Bartkowej tego lata.

Czy musimy zatem wybierać starostę, starościny? Czy nie lepiej byłoby — to taka propozycja, na próbę — ustalić z góry kogoś odpowiedniego, znanego już dobrze jako starostę i starościny turnusu? Nie wiem, może okazałoby się to dobre. (jd)

## Solidarność i prawdziwe koleżeństwo

**M**ówi przysłowie, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. O jego prawdziwości mogła przekonać się Sylwia Kocajda — 18-letnia pracownica Walcowni Slabing HIL, która uległa przed świętami ciężkiemu wypadkowi w pracy. Jak informowałem, straciła ona nogę.

Rannej koleżance przebywającej w Szpitalu na Oddziale Chirurgii przy ulicy Kopernika 21, natychmiast pospieszyli z serdeczną pomocą współtowarzysze pracy. Fakt ten napawa naprawdę ogromnym optymizmem. Bez specjalnych wezwań i apeli 27 współpracowników pojechało do szpitala oddać koleżance krew. W zespole tym byli m. in.: Antoni Zieba — kierownik wydziału, Stanisław Żoła — mistrz, Włodzimierz Szynkowski — przew. ZZ SZMP, Janusz Oczkowski — członek plenum ZRK. Była też jedna ze 150 kobiet zatrudnionych w wydziale, wsadowa Julia Gawełek.

Zespół ten oddał w jednym

tylko dniu 21 grudnia ub. roku prawie 5,5 litra krwi. Można wyobrazić sobie jak podniósł ten fakt na duchu ranną koleżankę, jak dodał jej siłę do walki o zdrowie i powrót do czynnej zawodowo społeczności!

Cieszy mnie takie podejście do człowieka w biedzie i nieszczęściu. Ale jednocześnie nie mogę przemilczeć innego faktu świadczącego o niezbyt społecznym stosunku do ludzi, do kolektywu współpracowników. Otóż kierowca autobusu huty odwiózł grupę honorowych krwiodawców na ulicę Kopernika w Krakowie. Tam jednak nie zaczekał, aby odwieść ostatecznych po oddaniu krwi ludzi, z powrotem. Nikomu nie meldując — odjechał. Krwiodawcy „tłuc” się musieli tramwajem. Myślę, że kierowca, którego nie znam niestety nazwiska, a szkoda, zasługuje na specjalną „nagrode” od kierownictwa Wydziału Transportu Samochodowego HIL. Bardzo chciałbym, aby nauczyła go ludzkiej serdeczności i bodaj krzty — życzliwości. (jd)

(Dokończenie ze str. 1)

O, tu — wskazuje na górny rząd polyskujących na pulpicie sterowniczym światełek. Wyświetliłam dyżurnemu żądanie zgody na przejazd pociągu. Na moje żądanie dyżurny bierze z Ruszczy skład. O! właśnie leci lokomotywa!

Pechowo dziś mi idzie, wysiadają łączy, co z tego, że monter przyszedł i reguluje sterowanie.

Raz po raz przesuwały się na pulpicie paciorkami światła „pociąg” gaśnie, niknie jakby wśląk w tę mgłę co rozpościera się poniżej, pokrywa grubym oparem płataninę torów, opatula co raz grubiej kontury wagonów, czape dymów znad aglomerowni wlicza w dół.

Brzęczyk telefonu.

Tak? Zepchnięta? — automatyczny ruch ręki w tym czasie w kierunku pulpitu wygasza wolny odcinek toru. — Poszła. Spokój. O, tu — wyjaśnienie dla gości — leciała ta lokomotywa. Przeleciała. Wygaszałam tor. To wszystko. Wydaje się, że to proste ale jak się pcha kilka składów na raz, to czasem nie wiadomo, światła kontrolować czy telefony odbierać. Gdyby jeszcze tych mgieł było mniej...

...i ruch ręki w kierunku szyby kabiny nastawni, jakby chciało się przetrzeć tę mgłę co wali się na ten świat pokreślony płatanina torów i nakryty płaskim zimowym niebem.

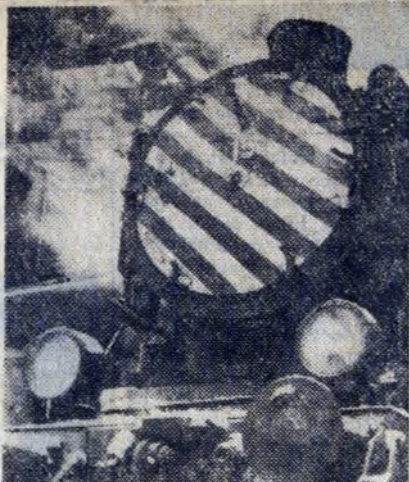
Na surowcowej nr 1 brygadziści Stefan: Nazwisko? Po co nazwisko, żenić się będziem, czy jak?

Bębni palcami po stole nakrytym splekany laminatem. W radiotelefonie brzęczą dalekie głosy. 18 pracowników pracuje w zasięgu tej krótkofalówki.

— Co słychać? Ano, od 12-tej szarpniemy węgiel z „Chrobrego”, potem pójdą te składy z rozmrażalni co je drugi raz podstawiono. Pierwszym razem ładunku nie ruszyło. Wydużać czasu postoju wagonów nie można.

Dlaczego nie można? Eee, wykład będzie tu robił. Od wykładów to są tamci w biurze a my od rozrzędu i wyrotu, od tego żeby pracował węglarz pierwszy i węglarz drugi i kamienna. My tu musimy myśleć jak 29 sprawnych lokomotyw ma tak pracować jakby ich było 30-sci.

Inżynier Witold Szczepański wielki boss kolejarzy, ma ten opanowany głos i wymierzone ruchy człowieka, którego



nie nie potrafi zaskoczyć, który nie czeka na mannę z nieba i nie spodziewa się nagłych cudów. Już dawno wie, że z dnia na dzień nie narodzi się nowy wspaniały świat pełen nowitkówek wagonów i wypielniowy radosnym gwizdem lokomotywy.

Panie kolego — mówi miękko w słuchawkę — czy rurownia dostanie dziś te wagony?

Chwileczkę, panie inżynierze, zaraz sprawdzę — odpowiada mikrofon.

Nie mam skąd brać.

Niestety, słyszy pan, inżynierze



Adamski — trwa telekonferencja — niestety, na tej zmianie nie mamy nic. Gdyby kopalnie podrzuciły w czasie świąt więcej węgla, byłoby puste wagoni.

Kolega Wicher — znów do mikrofonu — jak coś wydobędziecie spod drobnicy to posłicie na rurownie. Skoro monitorują to znaczy, że mają nerwówce.

A na koksowni zalega 3 tys. ton siarczanu amonu — zwraca się do nas. — Opróżnienie składowiska staje się niezbędne.

Spokojnie i rzeczowo mówi o tym jak braki sprzętu lata poprzez maksymalne wykorzystanie urządzeń.

Jeśli jesteśmy bez szans, bierzemy do ruchu „ozetery”. Szczelnie, mniej

## Para - węgiel energetyczny

**P**ara wodna jest czynnikiem energetycznym o dużym znaczeniu dla produkcji hutniczej. Napędza turbiny parowe służące do produkcji energii elektrycznej, dmucha wielkopiecowego, sprężonego powietrza a także odciągające gaz koksoowniczy z baterii. Służą jako ważny nośnik ciepła, używanego w szeregu urządzeniach hutniczych.

Produkowana ona jest przez wykorzystanie energii chemicznej, drżmiącej węgla, na drodze spalania go w kotłach. Na wyprodukowanie 1 tony pary należy spalić około 120 kg węgla. Zależność ta dobitnie świadczy o znaczeniu oszczędnej gospodarki tym czynnikiem, jak również o roli, jaką spełnia w gospodarce energetycznej huty produkacja pary w kotłach odzyskowniczych stalowni i urządzeniach wyparkowych walcowni. Jest to produkcja „darmowa”, wykorzystująca ciepło fi-

szczelne, z małymi i dużymi dziurami. Lecz jeśli te przeznaczone do remontu składy włącza się ponownie do ruchu to trzeba od nowa składować i rozsortować na wagony złe i gorsze. Trzeba kilku godzin pracy. W czasie budowy huty nie przewidziano takich komplikacji i zamiast na gorce rozrządowej robimy to w rozrządzie płaskim. Podprowadza się skład, rozpina wagony, znów cofa skład, wicie ile to trwa? wy.

Obiektywnie rzecz ujmując — mówi sekretarz Komitetu Zakładowego, który kieruje pracą organizacji partyjnej rozpiętej na 360 km torów przebiegających kombinat — i tak średni czas postoju wagonów u nas jest stosunkowo krótki. Jedenastu godzin nie osiągały znacznie większe i lepiej wyposażone huty. A przeciętne nasze 64 min ton ładunków rocznie to 1/15 wszystkich przewozów PKP w Polsce. Oni tam jak mają akcję ziemniaczaną, to wszystkie idzie na bok, a nam pojawia się jednocześnie 270 wagonów ze złomem pod stalownią a z drugiej strony sygnalizuje „Piast”, „Ziemowit” i „Czczoł” żeby odbierać węgiel.

Wiec czego sobie życzyliby kolejarze w nowym roku? Może komputera co posterowałyby tym wszystkim? Może super automatyzacji w swoim hrabstwie, które sięga tak daleko jak sięgają granice huty, wciska się ciągami transportowymi do hal produkcyjnych i przebiega w świat pociągami z hutniczymi wyrobami!

Chodzi o konwencjonalne życzenia, czy serio? — upewnia się inżynier Szczepański. — Gdyby się dano zastąpić pracujące jeszcze na terenie huty parowozami spalinowymi... dałoby to poważną oszczędność etatów, pomocnicy maszynistów, niezbędni w parowozach, mogliby przejść do innych zadań.

Gdyby tak jeszcze podbijarkę uniwersalną udało się zdobyć i kombajn odświeżyć...

Lecz i te życzenia bossowi kolejarzy wydają się zbyt śmiałe.

Obyśmy zawsze — mówi — obronną ręką wychodzili z zamięci tak jak to było ostatnio.

ANNA GORAŻD

## HUTNICZE PORTRETY



Dzisiaj Wydział W-22 stoi u progu pięknego jubileuszu — 25-let pracy już mu wkrótce stuknie. Zadania ma ogromne, wszak zużycie energii elektrycznej w Hucie im. Lenina równa się mniej więcej zużyciu całego miasta Krakowa, ze wszystkimi jego zakładami produkcyjnymi i odbiorcami indywidualnymi. Jest w hucie ok. 14 tys. aparatów telefonicznych zapewniających łączność między zakładami i wydziałami. Funkcjonuje radio i telewizja. Tyle mniej więcej aparatów co huta posiada miasto o 300 tysięcy mieszkańców. Ktoś to musi konserwować, ktoś musi dbać, aby łączność nie nagannie funkcjonowała.

Kto tym się zajmuje? No, właśnie — Wydział W-22, wkrótce już wydział-jubilat mający poza sobą 25 lat pracy. A wydział, to ludzie, to twórcy jego osiągnięć i dorobku.

Jednym ze 144 jubilatów mających poza sobą co najmniej 20-letni staż pracy

jest Marian Plączek — brygadziści, specjalista od remontu prostowników rzeźbiowych. Pierwszą swą w życiu pracę zawodową objął w Obornikach Śląskich, we Wrocławskiej Dyrekcji Sieci Elektrycznej. Był pomocnikiem monterem.

W maju 1953 roku przyjechał do Nowej Huty zwabiony sławą tego nowego, wielkiego zakładu. Pracował wprawdzie przy budowie gł. stacji transformatorowej. W 1954 roku przeszedł do W-22 HIL i tutaj już pozostał wiążąc się z wydziałem i hutą na dobre i na złe. Został monterem remontowym w warsztacie, teraz jest monterem specjalizującym się w remoncie prostowników rzeźbiowych. Wciąga w tajniki elektroniki i automatyki młodych, szkoli ich, uczy, przygotowuje do zawodu.

Odmierzony jest Złotym Krzyżem Zasługi. Posiada wiele dyplomów za dobrą robotę. Jest lubianym i szanowanym współpracownikiem.

Wypoczywa najchętniej poza miastem, na łonie przyrody, w ruchu. Lubi wycieczki, spacer, turystykę. (jd)

## Oszczędzamy energię elektryczną

Nasze publikacje wzywające do oszczędzania energii elektrycznej i paliw spotkały się z żywym zainteresowaniem mieszkańców dzielnicy. Otrzymaaliśmy szereg telefonów i uwag na temat oświetlenia ulic i osiedli, obiektów ogólnospołecznych... Aby skrócić ich drogę realizacji proponujemy bezpośredni kontakt z Rejonem Energetycznym Nowa Huta. Tym bardziej, że otrzymaliśmy w tej sprawie pismo podpisane przez kierownika rejonu inż. Jerzego Rottenberga.

W związku z akcją oszczędzania energii niewygaszone oświetlenie lokalne ze zrozumiemych względów jest powodem zainteresowania i troski opinii publicznej. Zatem prosimy uprzejmie, o ile jest to możliwe, o bezpośrednie informowanie nas. Do dyspozycji Waszej czynnej jest cała doba pogotowie energetyczne, nr telefonu 412-10. Na Wasze wezwanie, drogą radiową zostanie skierowana ekipa pogotowia na miejsce zdarzenia i ewentualne ustępki zostaną usunięte. (R)

## Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 4. I. 1977 R.	Młacha	105
Zakład Mat. Ogniotrwałych	Walcownia Gorąca Taśm taśma	25
wyroby szamotowe	Walcownia Drobną i Druću	
wyroby zasadowe	profile drobne	113
wapno palone	30 walcówka	100
dolomit	Wydział Rur Zgrzewanych	
Zakład Keksochemiczny	rury stalowe	111
koks ogółem	DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE w pierwszych dniach nowego roku uzyskują załogi obu Aglomerowni. Wykonali plan dając dodatkowo po kilkaset ton speku. Dobrze wypadł start naszym wielkopiecownikom. Wykonali plan dając dodatkowo prawie 500 ton surówki. Mocne tempo pracy utrzymuje załoga Walcowni Wstępnych. Przekroczyła ona plan o 1,1 tys. ton kęsisk i 8,3 tys. ton kęsów. Z nadwyżką wykonały także swe zadania załogi Walcowni Gorącej Blach (900 ton dodatkowo) i Wydziału Rur Zgrzewanych (47 km dodatkowych rur).	
koks wielkopiecowy	NIE WYKONALI PLANU stalownicy. Niedobór jest od razu spory, wynosi 3,7 tys. ton. Pozostała też w tyle załoga Walcowni Slabing: zabrakło jej do planu 2,1 tys. ton. Duży niedobór produkcyjny posiada również załoga Walcowni Taśm. Wynosi on 8,7 tys. ton. (jd)	
Zakład Wielkopiecowy	aglomerat ze spiekalni 1	101
Zakład Stalownicy	aglomerat ze spiekalni 2	101
stal ogółem		
stal martenowska		
stal konwertorowa		
stal elektryczna		
wlewnice i osprzet		
Zakład Walcowni Zimnych		
blacha czarna		
ocynkowana		
ocynkowana ogniowo i elektrolitycznie		
karoseryjna		
Zakład Przet. Hutn. Bechnia		
blacha trafo		
profile gięte		
Walcownie Wstępne		
kęsiska		
kęsy		
Walcownia Slabing		
slaby		
Walcownia Gorąca Blach		



# Noworoczne bale



Jak co roku hala sportowa „Hutnika” przez całe trzy dni była wielką salą balową dla wielu tysięcy dzieci pracowników naszego Kombinatu. Od niedzieli do wtorku odbyło się tu osiem imprez noworocznych, na których ubawiono nie tylko dzieciarnię lecz także licznie zgromadzonych rodziców. Zasluga w tym niemala aktorów z Teatru „Grotoska”.

★

Od Sylwestra minął tydzień... Bale były oczywiście udane jak co roku, a może bardziej udane choćby ze względu na towarzyszącą im prawdziwie zimową pogodę. Dostęp do sal balowych był także w tym roku łatwiejszy. Było ich po prostu więcej. Po raz pierwszy na przykład zorganizowano Sylwestra także w Klubie „Śródpole” i ZDK HiL przy ul. Majakowskiego.

Największy tłok panował na balu w Klubie Nauczycielskim i w Kasynie HiL. Najprzyjemniej bawiono się w Klubie „Abstynent”, zaś najbardziej tradycyjnie potraktowano bal w Klubie „Śródpole”. gdzie organizatorzy zaimponowali udanym konkursem na króla i królową balu.

Najwięcej szampa polato się w Klubie „Kuźnia”. Tutaj właśnie, w wędrówce po sylwestrowych balach, powitaliśmy Nowy Rok. Toast szampnem wzniesiliśmy też za pomyślność naszych Czytelników. (okt)



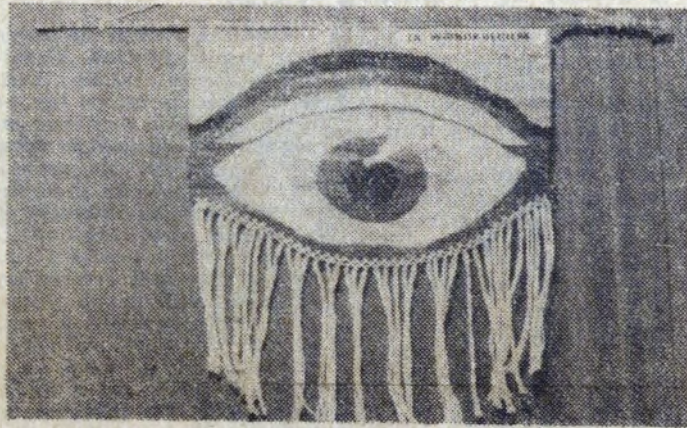
## Malarstwo w Galerii „Rytm”

Jadwiga Chomiczka-Krajewska przedstawia aktualnie swoje malarstwo w Galerii „RYTM” w ZDK HiL. Są to pejzaże i kwiaty. Kwiaty widziane w ich urodzie i ułożone przez artystkę w bukiety z gustem skomponowane. Pejzaże też wprost z natury — wszakże wybrane przez artystkę do odtworzenia na płótnie dlatego, że ją zachwyciły, czy że ich wizja odpowiadała w swym klimacie malarce będącej w takim właśnie nastroju w owej chwili zetknięcia się z krajobrazem. Jest to sztuka wrzeniowa, impresyjna.

Ogromną wartością jest tu kolor. To on decyduje o wyrazie. Przy tym z wielką swobodą pędzel sięga po silne nasycenia i w tym samym obrazie dobywa tony subtelne, ledwie muśnięciem. To jakby naturalne przeplecenie się różnorodności daje tu odczucie tkanki żywej, samoistnej egzystencji danej kreacji. Już nie są to kwiaty wypatrzone i ułożone w wazonie dla ich realnej urody, ale „KWIATY I” radośnie stworzone przez artystkę — dla jej własnej przyjemności i dla przyjemności tych, którzy będą patrzeć na te soczyste czerwienie i otaczające je lekkie srebrzystości dopełniające całość utworu. Podobnie swoje własne życie ma tu „STAW” wśród lasu: w tonacji ziemniastej, a przedziwnie mieniącej się całym bogactwem jeszcze zieleni, acz już zachodzącej szlachetną, uczającą szarością, może później jesieni, może niezwykłym nastrojem chwili...



Jadwiga Chomiczka-Krajewska (z prawej) podczas wernisazu.



Jedna z prac Milewy Kowalskiej.

Fot. O. HUTNICKI

Jadwiga Chomiczka-Krajewska nie wadzi się z nikim i z niczym. Siega po doznania, jakie jej szczerze niesie natura otaczająca i z piękną szczerością nam ukazuje ją wedle swych odczuć, talentu i umiejętności. Albowiem warto na tej wystawie zwrócić też uwagę na dobry warsztat malarski, na malarstwo wykształcone pod kierunkiem polskich kolorystów w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Nowa Huta posiadająca już kilka galerii dla prezentowania sztuk plastycznych, nadto daje i pokazy plastyki w śalach do tego sposobnych przy zakładach pracy czy w różnego typu instytucjach. Taką aktywność przejawia też Spółdzielnia „Hutnik”. Ostatnio w jej pawilonie w osiedlu Kościuszkowskim, w sali imprezowej, otworzono wystawę prac Milewy Kowalskiej.

Milewa Kowalska w roku 1972 ukończyła Technikum Tkactwa Artystycznego w Zakopanem i oto już po raz drugi na terenie tej dzielnicy daje pokaz swego specjalistycznego dorobku.

Tym razem — choć jeszcze na tej ekspozycji nie brak echa znanych nam już prac wstępnych — zaczyna się już zarysowywać charakter młodej adeptki sztuki tkactwa. Małe gobelinki ustępują przed kilimami, w których znajdujemy zmysł trafnego wyważenia linearności i przyjemne dla oka wypunktowanie efektów barwnych. Są to kilimy robione na sposób tradycyjny, solidne w swej materii, a nader dekoracyjnie — nie są wszakże przeornamentowane. Przeciwnie — oszczędne w gamie kolorów i wyrównane w ich rytmicznym rozłożeniu.

HALINA BOHDANOWICZ

Rzecz cała działa się na Osiedlu Krakowiaków i chociaż w mieszkanie w nią były dwie sąsiadki sprawa, która trafiła w końcu przed sąd nie miała nic wspólnego z typowymi sąsiedzkimi swarami. A wszytko zaczęło się od najwykleszszego w świecie klucza...

Pani Maria M. miała dziwny zwyczaj zostawiania klucza od mieszkania po prostu pod wycieraczką. Przyzwyczajenia pani M. podpatrzyła pani z mieszkania sąsiedniego — czyli Janina C. Sąsiadka postanowiła taką znakowitą okazję odpowiednio dla siebie wykorzystać. Myślała, myślała aż w końcu krytycznego dnia...

Maria M. wróciwszy do domu jak zawsze sięgnęła pod wycieraczkę. Nie było jednak pod nią klucza. Przekonana, że mąż przyszedł pierwszy zaczęła najpierw delikatnie, a potem już natargliwie pukać do drzwi. Nikt nie odpowiadał, nikt też nie miał zamiaru mieszkania otworzyć. W zamian jednak za to, zza drzwi dobiegły jakieś podejrzane szmery, dziwne skrzypnięcia. Pani Maria była tą całą sytuacją i zaskoczona i zaniepokojona. Na szczęście mąż

był już wrócił i teraz Maria M. mogła podzielić się z nim swymi spostrzeżeniami. Ponieważ mieszkanie małżonków M. znajdowało się na najniższej kondygnacji, pan M. nie wiele myślał wziąć kij i zaczął stuknąć do okna. Oczywiście w tych stukających zabiegach wiernie towarzyszyła mu ślubna połowica, która jednak zdążyła w po-

### KRONIKA SĄDOWA

## Uczynna sąsiadka

wrócić pod drzwi swego mieszkania i zastać tutaj panią sąsiadkę — Janinę C. Ta ostatnia trzymała w ręku klucz od mieszkania małżonków M. Pani Janina stwierdziła, że udało jej się zauważyć wychodzącego z mieszkania sąsiadów jakiegoś młodego człowieka z pakunkiem. Klucz, to wszystko co udało jej się odzyskać. Tłumaczenie Janiny C. było co najmniej dziwne. Po pierwsze „dowcipnym” był ten człowiek, który spokojnie wręca

interesującej kobiecie klucz od okradzonego mieszkania, a po drugie, który to mężczyzna wybiera się na skok tylko po to by zabrać 4 sukienki, spódnicę i parę damskich butów?

Podobne wątpliwości mieli także funkcjonariusze MO, którzy zjawili się w bloku na os. Krakowiaków zawiadomieni przez poszkodowanych. Nie mu-

Do sądu wpłynął w stosownym terminie akt oskarżenia, w którym zarzucano 48-letniej reniczce kradzież cudzego mienia o łącznej wartości nie przekraczającej 2 tys. zł. Janina C. i tutaj próbowała bronić się własną niewinnością ale sąd nie dał tym wykrętnym wyjaśnieniom wiary. Dowody były bowiem zbyt przekonujące. Ostatecznie wydano wyrok mocą którego Janina C. skazana została na rok pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3 oraz 3 tys. grzywny. Sąd ferując ten werdykt wziął jako okoliczności łagodzące dotychczasową niekaralność Janiny C. oraz jej nie najlepszy stan zdrowia. Tak więc wyprawa pani Janiny — choćby z uwagi na grzywnę — po cudze dobra okazała się bardzo nieopłacalna. Sąsiadki skazanej, czyli małżeństwo M., mogli przy okazji tej sprawy przekonać się, że wycieraczka jako schowek na klucze jest zabezpieczeniem kuszącym sąsiedzkich złodziei. O ile prościej po prostu drugi klucz dorobić...

J. HANDEREK

## czytelnicy GŁOSU piszą

Wiem, pisze jeden z czytelników, że żywo interesujecie się życiem naszej dzielnicy, działalnością przedsiębiorstw produkcyjnych, placówek handlowych i usługowych. Właśnie o tych ostatnich chciałbym napisać. Chodzi mi o kiosk „Ruchu” w os. Kąkolnym pomiędzy blokami 15-16 (nie ma numeru ten kiosk). Kilkakrotnie kiosk ten był nieczynny, kartka wywieszana przez sprzedawcę obwieszczała termin zamknięcia od... do. (Często z uchybieniem plus minus tydzień.) Ostatnio też jest kartka zawiadamiająca, że kiosk będzie nieczynny do 28 grudnia ub. roku. Dzisiaj jest już 30. a kiosk nadal zamknięty. Kupujący chodzą jak bledne owce szukając gazet, biletów, zapalek i innych artykułów... (R)

## Dla kogo te skrzynki?

Do Głosu Nowej Huty zwrócili się mieszkańcy osiedla Przyłasek-Wyciążki z prośbą o wyjaśnienie celu usprawnienia, jakie zastosowała Poczta.

„Komu mają służyć zainstalowane u nas skrzynki pocztowe, skoro zapowiedziano, że po listy polecone i przekazy trzeba będzie i tak zgłaszać się do urzędu pocztowego, odległość doń wynosi 7 km. Czy będzie to ułatwieniem dla rencistów, którzy za pośrednictwem Poczty otrzymują rentę, skoro odległość tę można tylko przebywać na piechotę?”

Podobno usprawnienie to zostało także zastosowane w szkole w Wolicy. Niestety, Poczta nie poinformowała o tym dyrekcji szkoły. (ag)

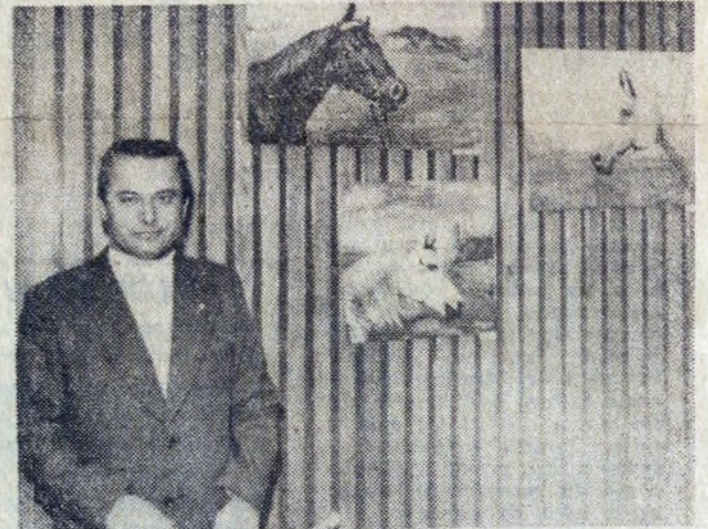
### Śladem naszej krytyki

## Klient miał rację

W odpowiedzi na naszą notatkę „Plama na honorze pralni”, otrzymaliśmy obszernie wyjaśnienie Zarządu Pralniczej Spółdzielni Pracy w Krakowie. Wynika z niego, że reklamacja klienta dotycząca złego oczyszczenia marynarki została uwzględniona a szkoda naprawiona.

„...marynarka została przesłana do poprawy do laboratorium przyzakładowego w Krzesławicach, gdzie przez stosowanie różnych kompozycji odplamiających, zaplamienia z tkaniny zostały usunięte. W stosunku do pracowników zakładu nr 6 wyciągnięto konsekwencje w postaci upomnień...”

Na tym całą sprawę moglibyśmy zakończyć, ale... Chodzi nam jeszcze o jedną rzecz — o piekielny zaduch, w którym silna woń środków chemicznych przyprowadziła o zawrót głowy klientów. Współczujemy pracującym tu ludziom...



Wystawiennicza działalność Domu Kultury „Budostalu” znana jest nie od dzisiaj — szczególnie dobrze w trzech środowiskach: pracowników przedsiębiorstw budowlanych, uczniów Zasadniczej Szkoły Budowlanej oraz junaków 141 OHP.

Każdego roku prezentowanych tu jest po kilkanaście różnorodnych ekspozycji, wśród których amatorska twórczość pracowników „Budostalu”, zajmowała w ub. roku czołowe miejsce. Obecnie można oglądać tutaj wystawę malarstwa JANA SMOLENIA, kierowcy Przedsiębiorstwa Konstruktynno-Montażowego. Sądząc po zaprezentowanych pracach, widz może wyrobić sobie przekonanie, że ulubionym tematem autora są konie (patrz zdjęcie), ale to tylko pozór — albowiem J. Smoleń, z równą przyjemnością i wprawą maluje również ludzi i pejzaż, szczególnie wiejski.

Warto też wspomnieć, że rozstrzygnięto tu ostatnio konkurs na plakat z cyklu „Ochrona środowiska”. Spośród kilkunastu nadesłanych na konkurs plakatów, należących do 12 autorów, I nagrodę zdobył ZBIGNIEW SALETNIK, uczeń Zasadniczej Szkoły Budowlanej. (okt)



Jak się to zwykle zdarza, spodziewać wzrostu zachmurzenia i wzrostu temperatury. Znaczący to, że dostaniemy jeszcze jeden nawrót zimy z temperaturami powyżej 0 st. i opadami deszczu ze śniegiem i deszczu. Dopiero po przejściu mroźców, najpierw ciepłego, później chłodnego przyjdzie nowe ochłodzenie i deszcz zamieni się w śnieg.

Według opinii synoptyków zima da się nam jeszcze we znaki, przede wszystkim w lutym. Z naszym samopoczuciem nie będzie w najbliższym czasie najcieplej, deszcz przestał padać, niebo się rozpogodziło i znowu zrobiło się zimno, z tym że bez świeżego śniegu. Ponieważ wyżył słabnie, a od zachodu podsuwa się zatoka niemiecka z systemem frontów, w

PROMYK



# GŁOS MŁODYCH

## GMP

Współzawodnictwo pracy w naszej hucie bogate tradycje. Wystarczy że wspomnę Brygadę Pracowniczą Socjalistycznej, Młodzieżowej Brygady Dobrej Jakości czy też tworzono ostatnio młodzieżowe obsady na nie-



Najlepsi w współzawodnictwie indywidualnym w Zakładzie Koksowniczym: Bogdan Zych, Andrzej Kochulski, Zygmunt Gruchała i Stanisław Lyko.

tórych jednostkach produkcyjnych. Przykład: obsada młodzieżowa wielkiego pieca nr. 1 i jej dobre wyniki produkcyjno-ekonomiczne, konwertor nr 3 gdzie kompletuje się taką obsadę. Głośny był też patronat młodzieży nad budową wydziału mas specjalnych w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. W niektórych zakładach prowadzi się także współzawodnictwo indywidualne jak chociażby o tytuł „najlepszego w zawodzie”.

ranę tego spotkania w którym uczestniczyło kierownictwo Zarządu Fabrycznego ZSMP, sekretarz Związkowej Rady Kombinatu, władze ZK ZSMP. Brakło niestety przedstawicieli dyrekcji huty i kierownictwa poszczególnych zakładów. Nie wiem, być może nie zostali zaproszeni na tę imprezę, ale ich obecność usatysfakcjonowałaby młodzież. I druga sprawa. Spotkania z „ludźmi dobrej roboty” jak nazywamy przodujących w pracy stają się już tradycją w

## SPOTKANIE Z NAJLEPSZYMI

Inspirującą rolę we współzawodnictwie młodzieży spełniała zawsze organizacja młodzieżowa. Tak też jest i obecnie. ZSMP wykorzystując bogate doświadczenie swych poprzedników stara się wzbogacić je nowymi treściami. — Czy zawsze się to udaje, a może ściślej: czy we wszystkich wydziałach huty do współzawodnictwa pracy podchodzi się z tym samym zaangażowaniem? Na pewno nie. Miałem okazję rozmawiać na ten temat z uczestnikami współzawodnictwa w czasie ostatniego spotkania w Klubie Młodych. Zwrocano uwagę na

HiL. Dlatego też ważną sprawą wydaje mi się jest oprawa takiego spotkania, forma wręczania nagród, część artystyczna itp. Należy więc zawsze dbać o właściwy poziom i organizację spotkania. Sądzę że tych kilka uwag nie przekreśla całokształtu osiągnięć w tym względzie. No a już w żadnym przypadku nie wpłynęło na zahamowanie młodzieżowych inicjatyw, które z baczną uwagą będziemy śledzić i informować o nich na łamach „Głosu Młodych”.  
mg.  
Fot. Mieczysław Glazer

## Poczta Harcerska

Już prawie trzy lata, przy komendzie Hufca ZHP działa Poczta Harcerska. Od początku tej działalności naczelnikiem jest jej twórca, organizator i gorący propagator — harcistrz Jerzy Kujawski.

Poczta Harcerska ma za zadanie zapoznanie młodzieży harcerskiej z tą dziedziną pracy. Na podstawie opracowanego regulaminu, harcerki i harcerze zdobywają sprawność indywidualną Poczty Harcerskiej.

Każdy ubiegający się o tę sprawność musi przepracować 4 godziny w Urzędzie Pocztowym, do którego skierowany zostanie przez Poczta Harcerską komendy Hufca ZHP.

Poczta Harcerska nowohuckiego Hufca ZHP współpracuje głównie z Urzędem Pocztowym w Nowej Hucie — Kraków 28. W okresach szczególnego nasilenia pracy Urzędu Pocztoowego (głównie w okresach przedświątecznych), harcerki i harcerze pomagają w pracy Urzędu. Poczta Harcerska Hufca wydaje okolicznościowe pieczętki, z okazji uroczystości i ważniejszych wydarzeń Hufca.

W okresie akcji letniej, w środku szkoleniowo-wypoczynkowym w Gołkowicach, działająca placówka Poczty Harcerskiej nowohuckiego Hufca. Również podczas harcerskich rajdów turystycznych działa w warunkach polowych PH, umożliwiając w ten sposób uczestnikom rajdu przesłanie pozdrowień do domu ze specjalną pieczęcią.

Warto podkreślić, że nowohucka Poczta Harcerska w okresie swego istnienia wydała już około 120 specjalnych pieczęci okolicznościowych.

Dotyczącą sprawności indywidualną Poczty Harcerskiej zdobyło około 100 harcerzek i harcerzy. Największe zainteresowanie — jak dotychczas — zdobywaniem tej sprawności wykazują członkowie szczebla harcerskiego „Płonienie”, który działa przy Szkole Podstawowej nr 37.

Tą ciekawą działalnością harcerską, powinny bardziej niż dotychczas zainteresować się pozostałe nowohuckie szczeple harcerskie, szczególnie działające przy szkołach podstawowych.

## W Teatrze Ludowym

## Krakowski wodewil

Gdy w roku 1948 oglądałam „Romans z wodewilu” w krakowskim Teatrze Starym, z niezapomnianym Antonim Fertnerem w roli ojca Gzysmika, Heleną Chaniecką grającą jego sceniczną polewicę, Zygmuntem Keştowiczem w roli Kazia, Kazimierzem Meresem — przezbawnym Alfredem, Tadeuszem Wesółowskim — Felkiem, trudno było pomyśleć, iż po latach zobaczę ten spektakl w zupełnie innej odsłonie i że mi się... spodoba.

Tę uroczą komedię Władysława Krzemińskiego nasz Teatr Ludowy wystawił bardzo na czasie — właśnie w okresie świąt, kiedy akcja wodewilu się rozgrywa. Niezaprzeczalnym atutem wyboru tej pozycji repertuarowej jest również fakt, iż komedia ta najbardziej chyba krakowska z krakowskich, przybliża młodych do podwawelskiego grodu, a u starszych widzów wywołuje wzruszenie swą przepiękną kolorystyką krakowskiego przedmieścia. Wprawdzie już mało kto pamięta czasy miłości wie nam panującego Franciszka Józefa, ale przecież tyle spraw było aktualnych jeszcze w okresie międzywojennego dwudziestolecia, a i dzisiaj można by doszukać się niejkiej analogii.

Gdy odsłania się kurtyna, uwagę widzów zwraca przede wszystkim piękna sceneria krakowskich wież i murów, dzieło zespołu technicznego naszego teatru, wykonane niezwykle starannie według pomysłu Jerzego Groszanga. A potem już trzy godziny świetnej zabawy, raz po raz przerywanej gromkimi oklaskami publiczności.

Prawie 30-osobowy zespół grający w wodewilu jest bardzo wyrównany i na dobrą sprawę trudno cokolwiek zarzucić aktor-skiemu kunstowi. Widzów zachwyca doskonała, łobuzerska postać Walka w wykonaniu wielce utalentowanej Bożeny Adamek, można na nią patrzeć bez końca! Przepięknie są Nina Repetowska i Andrzej Kozak w rolach niezapewne bezinteresownie zakochanej pary, świetni w swych drobnomieszczańskich upodobaniach są Klaczkwie — Barbara Stesłowicz i Kazimierz Witkiewicz (którzy sztukę reżyserowali), bardzo prawdziwi i niezwykle sympatyczni — Maria Cichocka i Zdzisław Klucznik w rolach mamy i ojca Gzysmików, których synów z powodzeniem odwarzają, poza Adamkową, Janusz Krawczyk, Roman Marzec, Jerzy Szozda i Marian Jaskulski, tworzący z Jadwigą Leśniak-Jankowską (Wanda) przemiłą parę zakochanych. Niemniej sympatyczna jest druga para narzeczonych — Zdzisława Wilkówna (Zosia) i Krzysztof Górecki (Witold). Wśród ról drugoplanowych i epizodycznych warto wymienić bardzo zabawną Walentową w wykonaniu Fredey Leniewskiej.

Dodam, że piękne kostiumy są dziełem Zofii Bodakowskiej, opracowanie muzyczne — Alojzego Klucznika, a choreografia — Józefa Paruźnika. W sumie — „Romans z wodewilu” warto zobaczyć. Kilka godzin dobrej zabawy — zapewnione!  
DANUTA RYBARCZYK

Kolekcja polskiej literatury współczesnej

### SAMA ŚWIADKIEM I SEDZIĄ...

Z pewnością wszyscy zauważali w księgarniach serię „Wydawnictwa Literackiego z okładką koloru groszka i czarną grafiką. Bez wyjątku są to krótkie utwory prozatorskie, zwińczone powieści lub kilka opowiadań, zawsze jednak do czytania, na poziomie dostępnym dla szerszego grona. Z tej serii omawialiśmy już „Kiosk na Dębowego” Bratnego, „Odskok” Brauna i debiutanckie opowiadania Sadaja; ostatnie powinny się być raczej ukazać poza tą serią. Zamiast edytorski jest godny uwagi, przede wszystkim z powodu chronicznego braku beletrystyki do czytania.

Dziś chciałbym zwrócić uwagę na książkę Stanisława Kowalewskiego pt. „W podróży nocą”. Myślę, że dobrze została dobrana. Jest do czytania, wyrasta ze współczesnej rzeczywistości społecznej i obyczajowej, a jednocześnie odzna-

cza się pewnymi aspiracjami warsztatowymi. Co jest szczególnie znamienne dla obecnej sytuacji? Otóż nawet lżejszej beletrystyki nie można sobie wyobrazić bez minimum ambicji nowatorskich bez zastosowania nowszych pomysłów technicznych. Na tym chyba polega podniesienie generalne poziomu produkcji beletrystycznej, o czym się zresztą często zapomina. Po prostu przywykliśmy do standardu i reagujemy wyłącznie na nowości.

Zatrzymajmy się chwilę przy powieści Stanisława Kowalewskiego... Na czym polega wspomniane wynalazki techniczne, które nadają utworowi szlif europejski (?) i nowoczesny (?) Jest to monolog kobiety, wypowiedziany w hocy w pustym przedziale. Autor, jak widać, od początku dbał o prawdopodobieństwo psychologiczne: z doświadczenia wiemy, że

przedział kolejowy stanowi często rodzaj świeckiego konfesjonalu, w dodatku monologizująca bohaterka była lekko podekscytowana alkoholem, a na końcu dowiemy się, że powracała ze stypy po śmierci matki, takie okoliczności stają się silnym bodźcem do refleksji nad własnym życiem, do samooceny. Nie jest do końca wyjaśnione, czy to był monolog przed kimś, czy głośna rozmowa ze sobą. Myślę, że odpowiedniejsza byłaby druga interpretacja. Gdyby bowiem narratora zwierzała się przed kimś, a w utworze została zawarta sugestia, że ten ktoś to mężczyzna, to opowieść byłaby naciągana pod względem psychologicznym. Kobiety na ogół nie mówią na głos o swoim życiu erotycznym, a zwłaszcza nie są takie otwarte przy mężczyznach. Uraczyć kogoś, kto liczy na nieobowiązuje flirt podczas nocnej podróży, ekshibicjonisty-

cznymi zwierzeniami, sytuacja niecodzienna i naciągana. Dobrze życzyć autorowi, zatem przyjmuję, że był to monolog bohaterki głośny, lecz bez świadków.

Bohaterka zwierza się ze swego nieudanego życia. W zasadzie osiągnęła bardzo wiele: córka panny (a na wsi tzw. be-karty były poza nawiasem szanownej społeczności) po wojnie zdobyła wykształcenie, męża na wysokim stanowisku i znalazła się w środowisku społecznej elity intelektualnej. Społeczny awans w całej okazałości! Ale dały o sobie znać defekty psychiczne. Bohaterka po prostu nie umie podtrzymać kontaktu z mężczyzną, cierpi na brak stałości uczuć, nie udaje się jej stworzyć domu: ani z mężem, ani z pierwszym chłopcem odnalezionym po wojnie, ani z późniejszymi sympatiami (po rozwodzie). I staje się w końcu „królową jednej nocy”. Podkreślam: działają mechanizmy psychologiczne, a nie społeczne. Autor jednak pragnął wskazać na symptomatyczną cechę cywilizacyjną. Ostatnie zdanie monologu brzmi: „Tak jak zawsze, jak od samego początku — ja sama, tylko ja sama swoim świadkiem i sędzią”. Przypomniało mi się głośne zdanie Camusa z „Upadku”, że trudno żyje się człowiekowi, który nie ma nad sobą pana i Boga. A więc byłaby to melodramatyczna historia kobiety, która ze środowiska patriarchalnego przeszła do wielkomiejskiego i nie wytrzymała przyspieszenia cywilizacyjnego?

JACEK KAJTOCH

### MŁODZIEŻ W PKM „BUDOSTAL”

O aktywności zawodowej młodzieży z PKM „Budostal” pisaliśmy już w „Głosie Młodych”. Obecnie na podkreślenie zasługuje dalsze powstawanie brygad młodzieżowych na poszczególnych stanowiskach pracy. Aktualnie w PKM-ie pracuje 6 brygad młodzieżowych. Młodzież objęła też patronat nad pracą serwisu Stetter'a. W szkole przyzakładowej z inicjatywy Zarządu Zakładowego ZSMP zorganizowano sekcję karlingową gdzie młodzi chłopcy mogą „wyżywać” się sportowo i technicznie. Oceniono też tegoroczną spartakiadę sportową. Szereg wniosków posłuży na jeszcze lepsze zorganizowanie spartakiady w roku przyszłym. Dobiega także do końca Przejąd Kwalifikacji Młodzieży Pracującej organizowany przez Zarząd Zakładowy ZSMP.

Inż. Franciszek Wójcik  
Dyrektor Handlowy

### Rozwijamy eksport



Mówiąc o zadaniach i perspektywach pracy w 1977 roku chciałbym zwrócić szczególną uwagę na zagadnienie eksportu naszych wyrobów, jako na sprawę najważniejszą. Plan dostaw przeznaczonych na eksport (pod względem wartościowym) wykonany został w 1976 roku ze znaczną nadwyżką. Zrealizowaliśmy nasze zadanie w tym względzie w 105 proc. Stała się to mo-

żliwie przede wszystkim dzięki odpowiedniemu ukierunkowaniu zamówień, ze zwróceniem maksymalnej uwagi na realizację dostaw wyrobów w najwyższych gatunkach. W okresie tym weszliśmy też na rynki zagraniczne z nowym asortymentem produkcji — tj. z kształtownikami żelaznymi z Bochni.

— W roku bieżącym następuje w dziedzinie eksportu zmiana głównego kierunku sprzedaży naszych wyrobów. W przeważającej części kierować będziemy produkcję eksportową huty na rynek zachodni. Założenie jest takie, aby na ten rynek zwiększyć nasze dostawy o ok. 100 proc. w porównaniu do ub. okresu.

— W związku z tym przed wydziałami huty stają specjalnie ważne zadania, bowiem dostarczać musimy wyroby o najwyższej jakości, a jednocześnie estetycznie wykonane i starannie opakowane. Trzeba pamiętać, że na tych rynkach miarą oceny zdolności organizacyjnych i technicznych dostawcy nie jest nic innego jak właśnie wysoka jakość produkcji, połączona ze starannym, estetycznym wykonaniem.

Mgr inż. Julian Olszowski  
Dyrektor Pracy

### Racjonalizacja zatrudnienia



Kombinat nasz wciąż jest największym zakładem pracy w Polsce. W ubiegłym roku średnio zatrudnialiśmy 37.750 pracowników, nie wliczając w to uczniów. Dyrektywny plan zatrudnienia dla Kombinatu przewiduje zatrudnienie w tym roku 37.700 osób. W tej liczbie zmieścić się muszą nowe stanowiska pracy przy biologicznej oczyszczalni ścieków i w ZPH w Bochni. Musimy zatem do-

konać dokładnej analizy zatrudnienia i organizacji pracy we wszystkich ogniwach produkcyjnych i szczeblach administracyjnych. Dotrzymywanie dyrektywnych limitów zatrudnienia i funduszu płac dokonywane będzie poprzez weryfikację normoobsad pracowników fizycznych i umysłowych, drogą poprawy wykorzystania czasu pracy. Mieści się w tym zmniejszenie absencji, podnoszenie kwalifikacji i wzmożenie dyscypliny pracy. Podjęte zostaną także dalsze działania na rzecz stabilizacji załogi.

— Osobowy fundusz płac ma wynieść 2 mld 524 mln 600 tysięcy złotych. Wzrost zarobków przewidziany jest o 2,8 proc. i w oparciu o wzrost wydajności pracy.

— Huta będzie nadal atrakcyjnym zakładem dla poszukujących pracy. Wpływa na to cterobrygadowy system pracy, dobre płace, właściwe świadczenia socjalne. Obserwujemy pewien deficyt na stanowiskach ogólnohutniczych, który jednak jest rozwiązywany poprzez OHP. Wielu tych młodych chłopców zostaje później u nas, widząc w hutnictwie awans dla siebie.

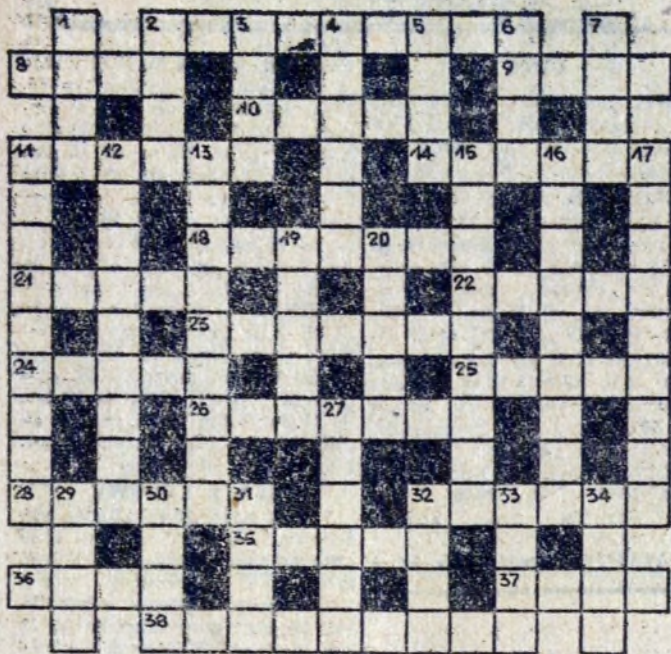
### KRONIKA ZBoWiD

W dniu 28 ub. m. odbyło się w Klubie ZBoWiD posiedzenie Zarządu Fabrycznego ZBoWiD przy udziale 18 prezesów zakładowych kół zbawidowskich. Po złożeniu sprawozdania z działalności Oddziału za rok 1976 nakreślono program pracy na rok następny. Największymi osiągnięciami może wykazać się Komisja d/s Młodzieży działająca sprawnie pod przew. kol. Tadeusza Madydy (prac. W-25) która zorganizowała 220 spotkań z udziałem ok. 10 tys. osób, w tym 30 zebrań z udziałem 900 studentów UJ, AGH, PK, WSP. Na wyróżnienie zasługują przodujący prelegenci, którzy obsłużyli największą ilość spotkań — kol. W. ROMAŃCZUKIEWICZ (emeryt PT) — 105 spotkań, St. JAKUBEK (prac. ZB) — 30 spotkań, M. EWICH (prac. ZK) — 21 spotkań. W ubiegłym roku Muzeum Czynu Zbrojnego zwieździło ok. 15 tys. osób i 30 delegacji zagranicznych z 10 krajów — najwięcej 6 wycieczek z ZSRR. Do najpilniejszych zadań w 1977 r. należy jak najszybsze poszerzenie kombatantkiego muzeum HiL, unikalnej placówki muzealnej w skali krajowej, prowadzonej społecznie.

(78)



# KRZYŻÓWKA



Poziomo: 2. ma ekran, 8. termin kalendarzowy, 9. duża rzeka w Hiszpanii, 10. królowa laska, 11. woda w pierścieniu wysp koralowych, 14. nici do haftowania, 18. rodzaj pocisku artyleryjskiego, 21. skolna jednostka, 22. druga epoka trzeciorzędu, 23. rzeka znana dzięki Cezarowi, 24. deszcz — gigant, 25. znane jezioro w Afryce, 26. kostki bułki w zupie, 28. wulkan w Turcji (ma 2 szczyty), 32. imienny rysunek, 35. np. Aida, 36. niemiecki hrabia, 37. zaporą, 38. potrawa a nie minizwada.

Pionowo: 1. dziurę zakrywa, 2. zakaz religijny u ludów pierwotnych, 3. czas wolny od zajęć, odpuścić, 4. mowa motora, 5. użyte urządzenia metalowe, 6. piłkarski klub w Madrytu, 7. zawór w łazience, 11. obicie ścienne nasłajujące skórę, 12. trzęsąca się potrawa, 13. państwo w Ameryce, 15. chodzi do szkoły, 16. rzucił myśl, projekt, 17. straż przednia, 19. znana krynicka woda (wspak), 20. 1. aso, 27. 4 niedziele przed Bożym Narodzeniem, 29. przewód do transportu cieczonego, 30. tył okrętu, 31. obywatel rzymski ja nosił, 32. warzywa, 33. nie tylko do całowania, 34. matka chrzestna w stosunku do rodziców dziecka.

Wśród czytelników, którzy do dnia 13 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

## NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 50 WYLOSOWALI:

1. Wanda Budnik 81-940 Kraków os. Zgody 4/20, 2. Joanna Wojtowicz 31-853 Kraków os. Urocz. 12/14, 3. Ryszard Bętkowski 31-564 Kraków al. Pokoju 30/59, 4. Stanisław Węgrzyn 31-957 Kraków os. Słoneczne 11/47, 5. Marian Racheński 31-952 Kraków os. Urocz. 7/110.

Uwaga! Książki przesyłamy pocztą raz w miesiącu.

### OZR przyjmie do pracy kobiety

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego HiL przyjmie kobiety do pracy w dziale żywienia zbiorowego. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla pracowników handlu wewnętrznego, plus wyżywienie nieodpłatne. Dla zamieszkałych pomoc w zakwaterowaniu. Ponadto pracownikom przysługuje ekwiwalent za deputat węglowy po roku pracy oraz miesięczne dodatki za staż w wysokości 5, 10 i 15 proc. płacy zasadniczej po przepracowaniu odpowiednio 5, 10 i 15 lat.

Zatrudnimy również kobiety w ogrodzie kwiatowym i zielonych w systemie 1-zmianowym. Płaca wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu hutniczego, ekwiwalent za deputat węglowy po roku pracy oraz nagrody z tytułu „Karty Hutnika”.

W podanych wyżej działach pracownicy partycypują w nagrodach z Zakładowego Funduszu Nagród.

### PACZUSZKI ZE SŁODYCZAMI DO ODEBRANIA

Rodzice, którzy nie pobrali paczuszek ze słodyczami, wręczanych dzieciom podczas imprezy choinki noworocznej, proszeni są o zgłoszenie się po ich odbiór w ostatecznym terminie do 15 stycznia. Paczuski są do odebrania w budynku Domu Młodego Robotnika HiL, os. Stalowe 16, w magazynie Ośrodka Usług Społecznych, codziennie w godzinach od 8 do 14.

Informacji udziela Biuro Personalne OZR-u tel. 66-00.

### UWAGA, UCZESTNICZY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW „GŁOSU NOWEJ HUTY”

W najbliższy poniedziałek 10 bm. nastąpi inauguracja tegorocznych zajęć na Studium dla Korespondentów „Głosu Nowej Huty”. W związku z tym uprzejmie zapraszamy wszystkich współpracowników i korespondentów naszej gazety w poniedziałek o godz. 16 do sali konferencyjnej ZRK, budynek „S”, centrum administracyjnego HiL. Spotykamy się z dyrektorem Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Krakowie, Tadeuszem Leśniakiem, który mówić będzie o naszych sprawach zawodowych oraz z redaktorem naczelnym „Głosu” Marianem Oleksym, który przedstawi długofalowy plan redakcyjnych zamierzeń.

### „SERCEM DLA SERCA”

Szczęp harcerski „Proton” przy Zespole Szkół Elektrycznych Nr 2 w Nowej Hucie przekazał na fundusz karetki reanimacyjnej kwotę 1.315 złotych. Harcerze ze szczerą „Proton” wzywają do tej pięknej akcji inne szczerp harcerskie naszej dzielnicy. Popieramy i dziękujemy.

### PIĄTEK

16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Dla dzieci, 17.30 Dla młodych widzów, 18.05 TV Informator wydawniczy, 18.35 „Świat, który nie może zginąć”, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 „Miłość Aloszy” — film prod. radz., 22.05 Twarze teatru — Wojciech Pszoniak, 22.50 Dziennik, 23.05 Uśmiech i piosenka.

### PROGRAM II

16.00 Pegaz, 16.43 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Cenię człowieka, 17.15 Sylwetki X Muzy — Janusz Zakrzewski, 17.40 Telewizyjny lub Seniora, 18.40 Program lokalny, 20.40 Mistrzostwa świata w tańcach towarzyskich.

### Lotka, 15.30 „Niewidomy muzyk”

— film prod. ZSRR, 16.50 Z cyklu: Wielkie bitwy historii — odc. ostatni filmu prod. franc. pt. „Bitwa nad Marną”, 17.55 Teatr Komedii — L. M. Montgomeri: „Błękitny zamek”, 19.00 Wieczorka, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Bajka dla dorosłych, 20.50 „Wojna i pokój”, 21.40 Lucjan Kydryński przedstawia, 22.35 Studio sport.

### PROGRAM II

12.45 Spotkanie z górami, 13.10 Wojkowy film dokumentalny, 18.45 Muzyka teleteka, 14.25 Mistrzowie grafiki europejskiej, 14.55 Dla młodych widzów, 15.50 Śpiewają i grają „Plawci”, 16.10 „Czterdziestolatek”, 17.00 Studio

## PROGRAM TV

skich, 22.10 24 godziny, 22.20 Kino Miniatur — „Parodie z dreźszogikami”, 23.00 NURT — Pedagogika.

### SOBOTA

9.30 Darz bór — dokument inscenizowany, 10.10 Studio-2.

### PROGRAM II

13.55 Popołudnie podróży i przygody, 15.00 Teatr sensacji: Michael Carey — „Osaczony”, 16.40 Uśmiechy starego kina — „Dom towarowy” — film prod. USA, 18.05 Telekino sprzed lat — „Cztery pancerni i pies”, 20.40 Ingeburg Springer zaprasza, 21.50 Godzina Bohdana Drozdowskiego, 22.40 Studio sport, 23.10 „Niebieski sygnał” — film TV bułgarskiej.

### NIEDZIELA

9.00 Dla młodych widzów, 10.20 Antena, 10.45 W starym kinie: „Filip i Flap” — film prod. USA, 11.50 Dziennik, 12.10 Rolnicze rozmowy, 12.40 Z kamerą wśród zwierząt, 13.10 Koncert muzyki popularnej, 13.50 Dla dzieci, 14.30 „W krainie łosi” — film przyrodniczy, 15.10 Losowanie Dużego

sport, 20.40 Rewia pod choinką, 21.35 Klub filmowy: „Zielona cokolina” — film prod. USA.

### PONIEDZIAŁEK

16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Dla dzieci, 17.50 „Siedemnaście mgieł wiosny”, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Teatr Komedii — Gaston Callavet i Robert Flors: „Król”, 22.05 Magazyn muzyczny, 22.45 Dziennik.

### PROGRAM II

16.10 Język niemiecki, 16.40 Mam pomysł.

### WIECZÓR Z PRZYJACIÓLMI

17.05 Rozmowa z korespondentem TV ZSRR, 17.10 Weśle gruzińskie, 17.50 Z cyklu: Benefis, 18.30 „Rodzina Frolich” — animowany film prod. NRD, 18.40 Program lokalny, 20.35 Teledyskoteka rodzinna, 21.20 Rozmowa z korespondentem Radia CSRS, 21.40 Śpiewa cała rodzina, 22.05 Parada sportowa, 22.35 Kuchnia węgierska, 23.05 „Rodzina Frolich” — film anim. prod. NRD, 23.15 Program rozrywkowy TV NRD, 23.50 NURT — Matematyka.



## Świetny występ młodych pięściarzy

W turnieju o Złotą i Srebrną Rękawicę GTS „Wisła” doskonale spisali się juniorzy „Hutnika”. Wystąpiło ich 11 z czego 7 zdobyło „złote rękawice” — Bergiel (w. kogucia), Kopeć (w. kogucia), Luszczyk (w. lekka), Tomczyk (w. półśrednia), Dybaczak (w. półśrednia), Gacek (w. lekkośrednia) i Zięciak (w. ciężka), a 4 „srebrne rękawice” — Bielecki (w. papierowa), Mikowski (w. musza), Kostrz (w. piórkowa), Bogacz (w. półśrednia). Nagrodę dla najlepszego zawodnika (z wyłączeniem zawodników Wisły) zdobył Jan Gacek, a nagrodę sekcji bokserskiej KS Hutnik za sprawienie największej niespodzianki przyniosła Bogdanowi Luszczykowi.

## DOKĄD pójdziemy?

Murawę stadionu Hutnika pokrywa jeszcze śnieg i kibice zaczyna już tęsknić za rozgrywkami piłkarskimi przysparzającymi zawsze najwięcej emocji. Dlatego też wszyscy z utęsknieniem wyczekują na rozpoczęcie turnieju halowego o Puchar Wyzwolenia Miasta Krakowa. W bieżącym roku w turnieju wystąpią Cracovia, Garbarnia, Hutnik i Wawel zastępujący Wisłę, która nie mogła przystąpić do tego tradycyjnego turnieju. Pierwsze spotkanie rozpocznie się już w **SOBOTE (8. I) o GODZINIE 17.00** (drugi mecz godz. 18.15). Dalszy ciąg rozgrywek i emocji w **NIEDZIELĘ (9. I) o GODZINIE 11.00** (drugi mecz godz. 12.15).

Najważniejszymi spotkaniami dla siatkarzy będą rozgrywki tzw. finału „B” o utrzymanie się w ekstraklasie. Poniżej podajemy terminarz rozgrywek:

**12. I. (ŚRODA)** — Hutnik — Włocłavia i Górnik — Chelmiec początek godz. 16.30, **13. I. (CZWARTEK)** — Hutnik — Chelmiec, Stoczniovec — Włocłavia pocz. godz. 16.00, **14. I. (PIĄTEK)** — Hutnik — Górnik, Chelmiec — Stoczniovec pocz. godz. 16.00, **15. I. (SOBOTA)** — Włocłavia — Chelmiec, Stoczniovec — Górnik pocz. godz. 15.30, **16. I. (NIEDZIELA)** — Górnik — Włocłavia, Hutnik — Stoczniovec pocz. godz. 11.30.

Przypominamy, że od dnia 1 stycznia zniżkowe bilety na wszystkie spotkania mogą zakupować tylko ci, którzy posiadają tzw. wkładkę do legitymacji służbowej. Jeśli jeszcze ktoś nie ma wkładki, a podpisał deklarację musi zwrócić się do odpowiedniej jednostki w swoim wydziale o wydanie wkładki. Wszystkie wkładki zostały przesłane do wydziałów

### UWAGA! miłośnicy pływania

Informujemy, że kursy nauki pływania dla dorosłych, młodzieży i dzieci organizowane przez TKKF ZSMP HiL trwają do 18 stycznia br. Zapisy na następne kursy przyjmuje sekretariat TKKF, ul. Bulwarowa (DMR), tel. 43-97.

### miłośnicy tenisa stołowego

Zarząd Dzielnicy TKKF wraz z TKKF ZSMP HiL organizują w dniu 8 stycznia 77 r. masowy Turniej Tenisa Stołowego w ramach eliminacji do wojewódzkich zawodów o Puchar ZG ZSMP. Turniej rozegrany zostanie w grupach wiekowych od 10 do 20 lat (dziewczęta i chłopcy). Jedyny warunek — nie można być czynnym zawodnikiem PZTS. Zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu zawodów w dniu 8. 01. 77 r. do godziny 15.00 (tel. 43-37), sala KS Hutnik os. Stalowe 16 I p.

### miłośnicy kulturystyki

Zarząd Ogniska TKKF „Jagiellońskie” ogłasza wpisy młodzieży męskiej powyżej lat 17 do sekcji kulturystyki. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie od godz. 17-20 w ośrodku kulturystyki os. Kazimierzowskie 29.

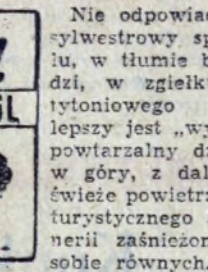
### Praca na zimowiskach

Ośrodek Usług Społecznych Kombnatu Huta im. Lenina zatrudni na zimowiskach organizowanych w Piwnicznej od 26. I. 77 do 4. II. 77 i w Nowym Sączu od 25. I. 77 do 3. II. 77:

- palaczy c.o.
- pomoce kuchenne
- wychowawców — nauczycieli

Szczegółowych informacji udziela Zespół Placówek Kolonijnych — Centrum Administracyjne HiL, budynek „S”, klatka „B”, pokój 17, telefon: 446-60 wewn. 41-26.

## Turystyczny Sylwester



Nie odpowiada mi wieczór sylwestrowy spędzany w lokalu, w tłumie bawiących się ludzi, w zgiełku i w chmurach tytoniowego dymu. Stokroć lepszy jest „wypad” w ten niepowtarzalny dzień roku, gdzieś w góry, z dala od miasta, na świeżym powietrzu. Zabawa wśród turystycznego aktywu i w scenie zaśnieżonych gór, nie ma sobie równych. Podobne zdanie mają chyba wszyscy turyści i dlatego sylwestrowe zabawy organizowane przez Oddział PTTK HiL mają ogromne powodzenie.

Obecny Sylwester był jubileuszową imprezą odbywał się już bowiem po raz dziesiąty. Przypomnę, że w poprzednich latach bawiliśmy się w turystycznym gronie aktywu w Sromowcach Niżnych, w Zawoi, w Forbie Wielkiej, w Kasincze Małej, w Nawojowej, w Szczawie, w Jurkowie, w Cięciniu koło Żywca i ostatnio — w Kamienicy.

Impreza była znakomicie przygotowana. Trzema autobusami przyjechalśmy wieczorem do Kamienicy. Czekali już tutaj na nas kwatery, którzy sprawnie rozdzielili noclegi. Mieszkaliliśmy u górali co stworzyło dodatkową możliwość bliskiego kontaktu z miejscową ludnością.

Bal noworoczny urządzony został w Karczmie „Jodełka” w całości zaanektowanej dla turystów z Huty im. Lenina. Znakomita była orkiestra, strzelały korki od szampana, rozbrzmiewały turystyczne piosenki. Bawiliśmy się pierwszorzędnie do białego rana. Atmosferę tego turystycznego Sylwestra nigdy się nie zapomni. Tworzyliśmy jedną rodzinę, tak jak to mówi znana piosenka: „każdy turysta, to jedna rodzina, stary, czy młody, chłopak, czy dziewczyna”. Nie było najmniejszego wybryku, nikt się nie upił. Słowem, zabawa ta może być wzorem kulturalnego wypoczynku po pracy.

Długo pozostanie też w pamięci powrót do górskich chat w tę noc, a właściwie już podczas świtania. Był kilkunastostopniowy mroź, skrzył się białutki śnieg, a wokół majaczyły góry. Robiliśmy wszystko, aby przedłużyć ten uroczy spacer, przewracaliśmy się po śniegu, toczyliśmy wojnę na śnieżach.

Pierwszy dzień nowego roku upłynął nam na kulligu i na turystycznym ognisku. Pojechalśmy sankami, z pochodniami i ze śpiewem, na polanę nieopodal Gorca. Było wesoło, radośnie, bezstrosko. Następnego dnia wybraliśmy się nad „Kamienicy bystry nurt” i na długą spacer. Zwiedziliśmy miejscowość. Wypocząci z żalem opuszczaliśmy w niedzielę gościnną wieś Kamieniec.

W imieniu uczestników, a było ich ok. 150, serdecznie dziękuję organizatorom na czcze z kol. Gawryłowem, Turyna, Włodarską, Baranowskim, Konieczniakiem i Krzemińskim!

### ZAWODY NARCIARSKIE I ODDANIE WYCIĄGU ORCZYKOWEGO

Jak już informowałem, w najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Koninkach zawody narciarskie. Zapowiada się duży turystyczny zjazd, „zawodników” zgłosiło się bowiem wielu, a kibiców z pewnością też nie zabraknie. W niedzielę czeka nas uroczystość oddania do eksploatacji wyciągu orczykowego dla narciarzy, wybudowanego w czynie społecznym załogi hut, na polanie Jaworzyna (powyżej domu wczasowego HiL). Ta inwestycja zasługuje na specjalne uznanie i sentyment. Kosztowała bowiem masę trudu i znoju. Hutnicy aktywnie spisał się na medal, wymienię tylko organizatorów czynu kol. kol.: J. Flisa i R. Maćkówkę. Do zobaczenia w niedzielę w Koninkach!

### KULIG SKIRINGOWY W LASACH PIŃCZOWSKICH

Ciekawą i chyba bez precedensu imprezę przygotowuje Komisja Turystyki Pieszej. Organizuje ona kulig skiringowy w Lasach Pińczowskich. Wyjazd w dniu 16 bm. o godz. 7 rano spod „Orbisu”. Powróć o godzinie 20. Dla uczestników przygotowano szereg atrakcji, m. in. jazdę na saniach, na saneczkach, jazdę na nartach za koniem, jazdę na koniu w siodle, ognisko na leśnej polanie, pieczenie ziemniaków. Impreza dostępna jest dla każdego bez względu na płeć i wiek.

Koszt udziału wynosi 85 zł od osoby. Zapisy do 10 stycznia w Biurze Oddziału PTTK HiL, bud. „S” centr. admin. HiL. Uwaga: młodzież proszona jest o zabranie saneczek, a miłośnicy „białego szaleństwa” — nart.

### KTW „WIKING” WYRÓŻNIONY ZŁOTĄ ODZNAKĄ PTTK

Nasz Klub Turystyki Wodnej „Wiking” wyróżniony został Złotą Honorową Odznaką PTTK za całokształt swej działalności. Działa on już 9 lat, a dorobek ma naprawdę bogaty. Wyróżnienie to odebrał prezes „Wikinga” kol. Olgierd Turyna, a kol. Jana Gregorczyka udekorowano Srebrną Odznaką PTTK, dyplomy zaś o’rymali kol. kol. Barbara Włodarska i Adam Kluwowiec. Serdeczne gratulacje!

### PRELEKCJA W KLUBIE TURYSTY HIŁ

13 bm. w czwartek zapraszamy o godz. 18 r. kolejną prelekcję ilustrowaną filmami pt. „Turystyka kolarska w obiektywie kamery filmowej”. Spotykamy się z inż. Tadeuszem Owsakiem. Wstępnym! (jd)



# ŚMIECH TO ZDROWIE

## W CO TYGODNIU ?

### Anegdoty

#### SZCZEROŚĆ

W czasie wernisażu jednego z nowohuckich artystów plastyków podchodzi do autora stary przyjaciel i zapytuje:  
— Powiedz mi stary, co ma właściwie oznaczać to dzieło sztuki?  
— Jest to tylko kawałek marmuru i cztery dziury — szepnął na ucho artysta. Oczywiście powieścieliście to tylko sobie, zastrzegł się plastyk.

#### POWÓD

Jeden z właścicieli luksusowego hotelu na wyspie Elbie starał się jak najlepiej zareklamować hotelową kuchnię. Jednak — któryś z gości pozostawił

#### Zapytania do Redakcji

— Czy to prawda, że podróż samolotem zagraża bezpieczeństwo ludzkiemu?  
— Tak to prawda, zwłaszcza jeżeli na lotnisko dojeżdża się własnym samochodem.

taki zapis w hotelowej książce: „Dopiero dziś zrozumiałem dlaczego Napoleon zdecydował się na ucieczkę z Elby!”

#### NAD ZALEW

— Któregoś wieczoru jeden z młodzieńców zaczepił na ulicy dziewczynę proponując jej spacer.  
— Ale tylko na stronę Zalewu — zgodziła się dziewczyna.  
— A dlaczego tam?  
— Bo chciałam cię czymś przedziwić.

#### SMUTNE WYZNANIE

Isabela Lipka, najnowsza żona red. B. Rajcy na pytanie „jak przeszedł rok?” złożyła takie wyznanie w Gazecie Południowej z dnia 31 grudnia ubiegłego roku:  
„To był wspaniały rok! Kto by uwierzył, ale najmiej ze wszystkich swoich podróży (nie wyłączając zagranicznych) wspominał pobyt w uzdrowisku Wysowa na ziemi nowosądeckiej. A w pracy zawodowej? — Przedsiębiorstwo Geofizyki Gór-

nictwa Naftowego, gdzie jestem zatrudniona, obchodziło swoje dwudziestolecie, ja awansowałam na stanowisko samodzielnej programisty w Ośrodku Obliczeniowym. Najważniejszym jednak wydarzeniem w r. 1976 był mój ślub. Kosz ofert matrymonialnych otrzymałam po występie w „Studio 2”, a wybrałam dziennikarza Brunona Rajcę, z którym muszę teraz wspólnie pisać felietony do „Szpilek”, „Ekranu” i tytuły innych tytułów, że trudno spać, chociaż na co dzień pracuję przy komputerze.”

Teraz już wiemy od kogoređ. Rajca czerpie pomysły do swoich świetnych felietonów. Przestrzegamy jednak, że wywieranie przymusu może w przyszłości mieć nieobliczalne skutki!

#### RACJONALIZATORKA

— Pani redaktorze — mówi archiwistka — nasze archiwum pęka już w szwach, czy mogłabym stare dokumenty spalić?  
— Tak — odpowiada naczelny — ale wcześniej pani je przepisz w dwóch kopiach.

#### SPOSÓB NA DŁUŻNIKÓW

— Pożycz mi stary pięset złotych, bo zostawiłem portfel w domu...  
— Masz tu złotego na bilet tramwajowy i jedź do domu.

## Żarty

#### W RESTAURACJI

— Pani kelner! Zamawiałem sznyצל wiedeński z jajkiem, gdzie jest sznyצל?  
— Pod jajkiem.

#### W HOTELU

— Czy pan jest hotelowym gościem? — zapytuje kierownik hotelu jakiegos pana w recepcji.  
— Ja gościem? Za dwieście czterdzieści złotych za dobę?

ster bez teki. Każdy z wysoko postawionych ludzi w zakładzie za swój honor uważał, aby Brzeczowski gościć w domu. Nie odbyło się żadne spotkanie na dyrekcyjnym szczeblu bez Brzeczowskiego. Kiedy ustalano skład delegacji do zakładów „Fiata” we Włoszech, na jej czele postawiono dyrektora a w jej skład weszli inżynier-specjalista no i oczywiście Brzeczowski jako oblatany w kraju i świecie człowiek.

Oczywiście sprawy u „Fiata” załatwiono pomysłnie a przy okazji postanowiono zwiedzić także Rzym. Był jednak w Rzymie i nie widzieć papieża? Cóż, kiedy był to dzień, w którym papież nie udzielał błogosławieństwa z balkonu swojego pałacu. Od czego jednak Brzeczowski? Poprosił tylko o dziesięć minut czasu i na balkonie pojawił się papież w towarzystwie Brzeczowskiego. Natomiast nie wiadomo co stało się z dyrektorem i inżynierem, których Brzeczowski nie dojrzał z balkonu. Kiedy w godzinę potem znalazł ich gdzieś na Zatybrzu, dyrektor nie wytrzymał i całą sprawę wygarnął Brzeczowskiemu:

— Powiem wam Brzeczowski, nie zdziwiłem się kiedy pierwszy dostojnik w czasie zwiedzania potraktował was jako bliźniego znajomego, ale kiedy wyszliście dzisiaj z papieżem na balkon a do mnie podszedł jakiś amerykański dziennikarz i zapytał czy nie wiem, kto stoi na balkonie obok sir Brzeczowskiego, to mnie o mało szlag nie trafił!



## Sprawa Brzeczowskiego HUMORESKA

Nikt już dziś nie pamięta, kiedy Brzeczowski pojawił się w naszym zakładzie. Nikt też przez całe lata nie zwracał specjalnej uwagi na niego. Bo przecież Brzeczowski nie miał biografii, ani przyjaciół, nie miał także żadnych bliższych znajomości. Taki sobie jak wielu innych, niczym nie wyróżniający się pracownik.

Wszystko jednak się zmieniło od czasu kiedy jeden z dostojników państwowych odwiedził nasz zakład. Wszystkich zatkało, kiedy dostojny gość przywitał się właśnie z Brzeczowskim a nie z kimś innym. Mało tego, zapytał o zdrowie żony i rodziny. Odtąd każdy, spotykając Brzeczowskiego, uważał za swój obowiązek ukłonić się mu pierwszy a nawet wyciągnąć kordialnie rękę jak do kogoś zasłużonego i znanego.

Nie powiem, żeby Brzeczowskiego awansowano. Co to, to nie. Ale kiedy bawiła w naszym zakładzie delegacja jednego z państw zachodnich i jej przewodniczący pozdroził z daleka właśnie Brzeczowskiego, wtedy on stał się pierwszą osobistością w zakładzie. Taki mini-

# SPORT

## Podtrzymują tradycje

Kiedy Wydział Wielkie Piece opiekował się jeszcze sekcją siatkówki KS „Hutnik”, wprowadzono miły zwyczaj spotkań z zawodnikami i działaczami sekcji. Obecnie Wielkie Piece opiekują się sekcją piłki ręcznej. Nawiązano do dobrych tradycji i z końcem mijającego 1976 roku zorganizowano spotkanie dla zawodników sekcji. Pokazano im spust surówki i ośrodek dyspozycyjny Wielkich Pieców. Przyznam, że na spotkanie to szedłem z mieszzanymi uczuciami. Obawiałem się, że zawodnicy potraktują imprezę z przymrużeniem oka. Tymczasem wykazali oni ogromne zainteresowanie pracą hutników, a oprowadzający ich mgr inż. Ryszard Luczyński musiał odpowiedzieć na wiele pytań.

Odbyło się również spotkanie z kierownictwem Wielkich Pieców, które reprezentowane było przez sekretarza POP PZPR Wydziału Stanisława Wronkę oraz przewodniczącego Rady Zakładowej Kazimierza Klarmana. Olimpijczykom, brązowym medalistom montrealskich Igrzysk Kałuzińskiemu i Gmyrkowi wręczono pamiątkowe puchary. Podkreślono duży wpływ wyników sekcji na integrację załogi i postanowiono, że spotkania takie z udziałem załogi będą odbywać się częściej.

W imieniu zawodników za zorganizowane spotkanie podziękował Alfred Kałuziński zapewniając, że wszyscy zawodnicy dołożą wszelkich starań by nie zawieść załogi i uzyskać upragniony awans do ekstraklasy.

A tak na marginesie — wydaje się, że podobne spotkania powinny organizować również inne wydziały opiekuńcze. Wielu zawodników nie pracuje przecież w Kombinacie. Są uczniami lub pracują w innych nowohuckich zakładach. Wydaje się konieczne pokazanie im ciężkiej pracy hutników, bo poza tym, że spotkania takie na pewno zbliżają załogę i sportowców, mają także bezsporny aspekt wychowawczy.

## Konkurs-Plebiscyt „nabiera rumieńców”

Pierwsza dziesiątka naszego Konkursu-Plebiscytu na najlepszego sportowca KS „Hutnik” w 1976 roku zaczyna się już coraz bardziej krystalizować. Na adres redakcji napłynęło już bardzo dużo kuponów i musimy przyznać, że nie spodziewaliśmy się aż takiego zainteresowania ogłoszonym, bądź co bądź po trzyletniej przerwie, konkursem. W miarę napływania kuponów prowadzimy żmudne obliczenia. I tu mamy do czytelników prośbę — wypełniajcie swoje kupony czytelnie, w miarę możliwości pismem drukowanym, gdyż niejednokrotnie musimy długo zastanawiać się nad niektórymi nazwiskami.

W konkursie naszym mamy już rekordzistów. Pan Janusz Baziuk z Nowej Huty nadesłał na adres redakcji 45 kuponów wyciętych z „Głosu”. Pani Januszu gdzie udało się panu kupić tak dużo numerów naszej gazety? Jak już pisaliśmy głosy-swoje możecie przysyłać na kuponach wyciętych z „Głosu” lub na kartkach pocztowych czy też listach. Prosimy jednakże zawsze o dopisanie na kartce z nazwiskami typowanych sportowców swego imienia, nazwiska i adresu. Ilość nadsyłanych kuponów jest dowolna. Im więcej ich będzie tym większe macie szanse na końcowe trafne wytypowanie pierwszej „10”.

Przypomnijmy jeszcze, że Konkurs-Plebiscyt na 10 najlepszych sportowców KS „Hutnik” trwa do 31 stycznia 1977. Decyduje data stempla pocztowego. Kupony nadsyłane po tym terminie będą nieważne. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród sportowcom nastąpi w dniu 15 lutego podczas spotkania ze sportowcami. Zawodnik, który zwycięży w plebiscycie naszych czytelników wylosuje nagrody dla tych, którzy najtrafniej wytypują kolejność. Nazwiska ich zostaną ogłoszone w „Głosie Nowej Huty” w dniu 18 lutego zaś nagrody Czytelnicy będą mogli odebrać w przerwie niedzielnego meczu Hutnika. O szczegółach będziemy jeszcze informować.

### SYMPATYCY KS HUTNIKI

Przypominamy, że pierwsze w nowym roku spotkanie odbędzie się dzisiaj, tj. w piątek 7 stycznia o godzinie 17.00, jak zwykle w kawiarni KS „Hutnik”. Zapraszamy również tych, którzy mieliby ochotę działać w Klubie Sympatyka, a nie zdążyli się jeszcze zapisać. Czekamy!

### Kupon Konkursu-Plebiscytu na najlepszego sportowca KS „Hutnik” w 1976 roku.

- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....
- .....

Imię i nazwisko .....

Adres .....

### W TKKF KRÓLUJE BADMINTON

W grudniu odbyły się mistrzostwa Krakowa w badmintonie organizowane przez TKKF. Wszystkich chętnych zapraszamy do obejrzenia też cieszącej się coraz większą popularnością dyscypliny, tym bardziej, że 2 kobiece) pięciu krakowskich drużyn — Alka, Apollo, Relaks, Kozłówka i TKKF HiL. Drużynowo zwyciężył nasz TKKF (99,5 pkt.) przed TKKF Apollo (76,5 pkt.) i TKKF Alka (33,5 pkt.). Indywidualnie zwyciężyła para mieszana Zb. Lis (Relaks) — J. Banaś (Apollo). Nasza para A. Satała — M. Kopała zajęła piąte miejsce. Dyplomami oraz nagrody wręczyli zwycięzcom kol. kol. Nosalski i Molik.

### „PIERWSZY KROK BADMINTONA”

Spółdzielnia Mieszaniowa „Hutnik” zorganizowała niedawno turniej pn. Pierwszy Krok Badmintonu. W grupie młodszej zwyciężył Dariusz Muszak ze Szkoły Podstawowej 86, a w grupie starszej Maciej Kurkiewicz z III LO. Wśród dziewcząt najlepszą okazała się Maria Niedźwiedzka z THM. Ogółem w turnieju wystartowało 40 osób.

W dniu 15 i 16 stycznia br. w hali sportowej DMR (os. Stalo-

do 6 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Czyż nie dobija się koni” prod. USA, od 15 lat, od 7 do 9 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Prawo gwałtu” prod. USA, od 18 lat, od 10 do 12 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Niech bestia zdycha” prod. francuskiej, od 18 lat, od 13 do 16 bm. godz. 16.00 „Noce i dnie” prod. polskiej od 12 lat (część I i II).

**SWIT** mała sala od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Sektora specjalna prod. francuskiej, od 15 lat, od 9 do 12 bm. godz. 16 i 19 „Potop” część I prod. polskiej, bo. od 13 do 16 bm. godz. 16 i 19 „Potop” część II.

**SWIATOWID** od 6 do 9 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.15 „Po sezonie” prod. angielskiej, od 8 lat, od 10 do 12 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.15 „Hostessa” prod. NRD, od 15 lat, od 13 do 16 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.00 „Przygody Gerarda” prod. angielskiej, od 15 lat.

**SWIATOWID** mała sala od 4

**TEATR LUDOWY**  
7 bm. godz. 19.15 „Nasza patetyczna”, 8 bm. godz. 19.15 „Staromodna komedia”, 9 bm. godz. 11 i 15 „Krawcy szczęścia” (przedstawienie zamknięte), 10 bm. teatr nieczynny, 11 bm. godz. 19.15 „Romans z wodewilu”, 12 bm. godz. 17.00 „Romans z wodewilu” (przedstawienie zamknięte), 13 bm. godz. 19.15 „Staromodna komedia”.

**ZDK HiL, ul. Majakowskiego 2**  
7 bm. godz. 19 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Najemnik” film prod. ang. Wprowadzenie J. Korosadowic.

**Klub „Śródpole”, os. Na Wzgórzach 17/a**  
8 bm. godz. 18.30 — Bawimy się w sobotę — pr. rozrywkowy w wyk. artystów scen krakowskich.

**Klub „Kuznia”, os. Złotego Wieku 4**  
8 bm. godz. 19 — Karnawał wydziałów ZS — S3 10 bm. godz. 18 — Klub Seniora — spotkanie z lekarzem oraz występ zespołu greckiego „Sirtaki”.

**W KLUBIE „KROPKA”**  
Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka” zaprasza w miesiącu styczniu:

- 7. I. — „Najemnik” — ang. 1973 reż. Alan Bridges, wyk. Robert Shaw, Sara Miles.
- 14. I. „Macunaima” — brazylijski 1969, reż. Joa Quim Pedro de Andrade, wyk. Grande Otelo.
- 21. I. — film archiwalny.
- 28. I. „Prapraszamy czy tu biją?” — pol. 1976, reż. M. Piłowski, wyk. Kulej, Szczepański.